

Łukasza

Wprowadzenie

¹ Dostojny Teofilu! Wielu już starało się uporządkować wydarzenia z życia Chrystusa, ² zgodnie z tym, co przekazali naoczni świadkowie i pierwsi głosiciele słowa. ³ Ja również uznałem za słuszne przestudiować je, od pierwszego do ostatniego, i dokładnie opisać wszystko po kolei, ⁴ abyś był pewien tego, czego się nauczyłeś.

Zapowiedź narodzenia Jana Chrzciciela

⁵ Zacznę od historii o pewnym kapłanie, Zachariaszu, który żył w Judei za panowania króla Heroda. Należał on do kapłańskiej grupy Abiasza. Z kapłańskiego rodu Aarona pochodziła również jego żona, Elżbieta. ⁶ Byli to ludzie prawi w oczach Boga, żyjący w zgodzie zarówno z duchem, jak i z literą całego Bożego Prawa. ⁷ Oboje dożyli sędziwego wieku, ale nie mieli dzieci, gdyż Elżbieta była bezpłodna.

⁸ Pewnego dnia, grupa Zachariasza pełniła służbę w świątyni, jemu zaś w drodze losowania ⁹ przypadł zaszczyt wejścia do miejsca świętego i złożenia Panu ofiary z kadzidła. ¹⁰ W tym czasie na dziedzińcu znajdowało się wielu modlących się ludzi.

¹¹ Będąc w świątyni, Zachariasz ujrzał nagle anioła Bożego stojącego po prawej stronie ołtarza kadzenia. ¹² Ogarnęły go zdumienie i strach. ¹³ Lecz anioł powiedział:

—Nie bój się, Zachariaszu! Przyszedłem ci oznajmić, że Bóg wysłuchał twojej modlitwy: Elżbieta, twoja żona, urodzi syna. Daj mu na imię Jan. ¹⁴ Stanie się on przyczyną

radości nie tylko dla was, ale także dla wielu innych ludzi. ¹⁵ Będzie wielki w oczach Pana. Nie będzie pił wina ani innych tego rodzaju napojów i już w łonie matki zostanie napełniony Duchem Świętym. ¹⁶ Przekona on wielu potomków Izraela, aby powrócili do Pana, swojego Boga. ¹⁷ Będzie się odznaczał nieugiętym duchem i mocą proroka Eliasza. To on poprzedzi nadejście Mesjasza i przygotuje ludzi dla Pana, nauczając ich prawości. Pogodzi również rodziców z dziećmi.

¹⁸ —To chyba niemożliwe?—odpowiedział Zachariasz aniołowi. —Jestem już przecież stary, a moja żona również jest w podeszłym wieku.

¹⁹ —Ja jestem Gabriel—rzekł wtedy anioł. —Przebywam w najbliższym otoczeniu Boga. To On posłał mnie do ciebie z tą dobrą nowiną. ²⁰ Ponieważ mi jednak nie uwierzyłeś, staniesz się niemy aż do czasu spełnienia się wszystkiego, co zapowiedziałem.

²¹ Tymczasem ludzie na dziedzińcu czekali na Zachariasa i dziwili się, dlaczego jeszcze nie wychodzi. ²² Gdy się wreszcie ukazał, nie był w stanie wypowiedzieć ani słowa. Po jego gestach zebrani zorientowali się, że właśnie widział anioła. ²³ Zachariasz pozostał w świątyni jeszcze kilka dni i dopiero po zakończeniu swojej kapłańskiej służby powrócił do domu. ²⁴ Wkrótce jego żona zaszła w ciążę i przez pięć następnych miesięcy żyła w odosobnieniu.

²⁵ —Jakże dobry jest Pan!—cieszyła się. —Zdjął ze mnie hańbę bezdzietności.

Zapowiedź narodzenia Jezusa

²⁶ Gdy Elżbieta była w szóstym miesiącu ciąży, Bóg posłał anioła Gabriela do galilejskiego miasteczka Nazaret, ²⁷ do pewnej panny o imieniu Maria, która była

narzeczoną Józefa, potomka króla Dawida. ²⁸ Gabriel, stanąwszy przed nią, powiedział:

—Witaj! Pan jest z tobą i obdarzył cię szczególną łaską!

²⁹ Oszołomiona Maria zastanawiała się, co miałyby oznaczać takie powitanie.

³⁰ —Nie bój się, Mario!—rzekł wtedy anioł. —Bóg zechciał ci okazać wyjątkową łaskę! ³¹ Wkrótce poczniesz i urodzisz syna, któremu dasz na imię Jezus. ³² Będzie On wielki i nazwą Go Synem Najwyższego. Bóg da Mu tron Jego przodka, króla Dawida. ³³ Będzie wiecznie panował nad Izraelem, a Jego królestwo nie będzie miało końca!

³⁴ —Ale jak to się stanie?—zapytała Maria. —Jestem jeszcze dziewicą!

³⁵ —Zstąpi na ciebie Duch Święty i osłoni cię moc Boga. Dlatego dziecko, które urodzisz, będzie świętym Synem Boga. ³⁶ Sześć miesięcy temu twoja krewna Elżbieta, uważana za bezpłodną, również zaszła w ciążę, mimo podeszłego wieku. ³⁷ Dla Boga bowiem wszystko jest możliwe.

³⁸ —Chcę służyć mojemu Panu—rzekła Maria—i jestem gotowa na wszystko, co się Jemu podoba. Niech się stanie tak, jak powiedziałeś.

Wtedy anioł odszedł.

Maria odwiedza Elżbietę

³⁹ Maria szybko udała się do rodzinnego miasta Zachariasza, położonego w górzystej krainie Judei, ⁴⁰ aby odwiedzić Elżbietę. ⁴¹ Gdy tylko wypowiedziała słowa pozdrowienia, na dźwięk jej głosu poruszyło się w łonie Elżbiety dziecko, a ona sama została napełniona Duchem Świętym. ⁴² Zawołała z radości i powiedziała do Marii:

—Jak bardzo Bóg wyróżnił cię spośród wszystkich kobiet i jak szczęśliwe jest twoje dziecko! ⁴³ To dla mnie

zaszczyt, że odwiedziła mnie matka mojego Pana! ⁴⁴ Gdy tylko usłyszałam twoje pozdrowienie, z radości poruszyło się we mnie dzieciątko! ⁴⁵ Naprawdę Bóg obdarzył cię wyjątkowym szczęściem, bo uwierzyłaś, że spełnią się Jego słowa.

Pieśń Marii

Maria powiedziała wtedy:

⁴⁶ —Z całej duszy wielbię Pana,

⁴⁷ mojego Boga i Zbawiciela!

Obdarzył mnie bowiem wielką radością

⁴⁸ i dostrzegł swoją pokorną służebnicę!

Dlatego od tej pory wszystkie pokolenia

będą mnie nazywać szczęśliwą.

⁴⁹ Wszechmocny i Święty

dokonał bowiem w moim życiu

wspaniałych rzeczy.

⁵⁰ On w każdym pokoleniu okazuje miłość tym,

którzy są Mu posłuszni.

⁵¹ Jego moc jest niezwyciężona!

Rozproszył ludzi dumnych i wyniosłych.

⁵² Zrzucił z tronu władców,

a wywyższył pokornych.

⁵³ Nakarmił głodnych,

a bogatych odesłał z pustymi rękami.

⁵⁴ Pomógł swojemu słudze, Izraelowi

i nie zapomniał o miłości,

⁵⁵ którą na zawsze przyrzekł Abrahamowi

oraz jego dzieciom, naszym przodkom.

⁵⁶ Maria przebywała u Elżbiety około trzech miesięcy, po czym wróciła do domu.

Narodzenie Jana Chrzciciela

⁵⁷ Gdy nadszedł czas, Elżbieta urodziła syna. ⁵⁸ Wiadomość o łasce, okazanej jej przez Pana, dotarła wkrótce do krewnych i znajomych i wszyscy bardzo się ucieszyli. ⁵⁹ Ósmego dnia po urodzeniu zeszli się na uroczystość obrzezania. Chcieli, aby dziecko otrzymało imię ojca — Zachariasza, ⁶⁰ ale Elżbieta sprzeciwiła się temu:

—Nie! Damy mu na imię Jan—rzekła.

⁶¹ —Dlaczego? Przecież w całej twojej rodzinie nie ma ani jednej osoby o takim imieniu!

⁶² Zwrócili się więc do Zachariasza, ojca dziecka. ⁶³ On zaś gestem poprosił, aby mu podano tabliczkę, i ku zdziwieniu obecnych napisał: „Niech się nazywa Jan”. ⁶⁴ W tej samej chwili odzyskał mowę i zaczął wielbić Boga.

⁶⁵ Wszystkich zebranych ogarnął lęk i podziw, a wiadomość o tym zdarzeniu szybko rozeszła się po całej okolicy ⁶⁶ i zastanawiano się:

—Kim będzie to dziecko? Widać, że Bóg naprawdę nad nim czuwa.

Pieśń Zachariasza

⁶⁷ Wielbiąc Boga, Zachariasz został napełniony Duchem Świętym i zaczął prorokować:

⁶⁸ —Chwała Panu, Bogu Izraela!

Przyszedł bowiem, aby uratować swój lud.

⁶⁹⁻⁷⁰ Tak, jak niegdyś obiecał

przez swoich świętych proroków,
posłał potężnego Zbawiciela

z rodu króla Dawida, swojego sługi.

⁷¹ On nas wybawi z rąk naszych wrogów
i tych, którzy nas nienawidzą.

⁷² Bóg zmiłował się nad naszymi przodkami,
pamiętając o swoim świętym przymierzu.

⁷³ I dotrzymał przysięgi,

którą złożył Abrahamowi, naszemu przodkowi,
⁷⁴⁻⁷⁵ że uwolni nas od wrogów i pozwoli,
abyśmy bez lęku, w świętości i prawości,
mogli służyć Mu aż do końca naszych dni.

⁷⁶ A ty, synku, zostaniesz prorokiem Najwyższego.
Pójdiesz przed Panem i przygotujesz Mu drogę.

⁷⁷ I pokażesz ludziom Boże zbawienie,
dokonujące się przez odpuszczenie grzechów,

⁷⁸ dzięki łasce naszego Boga.

Ona to zabłyśnie jak niebiańska światłość,
⁷⁹ i oświeci pogrążonych w ciemności i mroku śmierci.

Ona też wprowadzi nas na drogę pokoju!

⁸⁰ Czas upływał, a chłopiec rozwijał się i wzmacniał duchowo. Gdy dorósł, zamieszkał samotnie na pustyni i przebywał tam aż do chwili rozpoczęcia swojej publicznej działalności w Izraelu.

2

Narodzenie Jezusa

¹ Tymczasem August, rzymski cesarz, wydał dekret o powszechnym spisie ludności w swoim państwie. ² Był to pierwszy taki spis od chwili, gdy Kwiryniusz został gubernatorem Syrii. ³ Wszyscy udawali się więc do swoich rodzinnych miejscowości, aby dać się tam zapisać. ⁴ Józef musiał wyruszyć z Nazaretu w Galilei do Betlejem w Judei, rodzinnego miasta króla Dawida. Pochodził bowiem z jego rodu. ⁵ Wybrał się więc w drogę wraz z Marią, swoją narzeczoną, która była już w zaawansowanej ciąży. ⁶ Gdy tam dotarli, nadszedł czas porodu ⁷ i Maria urodziła swojego pierwszego Syna. Owinęła Go w pieluszki i położyła w stajennym żłobie, gdyż nie było już dla nich miejsca w tamtejszym zajeździe.

Pasterze i aniołowie

⁸ Tej właśnie nocy, na pobliskich łąkach pasterze pilnowali owiec. ⁹ Nagle stanął pośród nich anioł, a wokół zajaśniała chwała Pana. Bardzo się przestraszyli, ¹⁰ lecz anioł rzekł:

—Nie bójcie się! Przynoszę wam radosną nowinę, która dotyczy wszystkich ludzi. ¹¹ Dzisiaj w Betlejem narodził się Zbawiciel, długo oczekiwany Mesjasz i Pan! ¹² Oto jak Go rozpoznacie: Ujrzycie Niemowlę owinięte w pieluszki, leżące w żłobie.

¹³ W tym momencie pojawiło się całe mnóstwo aniołów, którzy wielbili Boga:

¹⁴ —Chwała Bogu w niebie,

a na ziemi pokój tym, których On kocha!

¹⁵ Gdy aniołowie powrócili do nieba, pasterze powiedzieli:

—Chodźmy do Betlejem i zobaczmy ten cud, o którym usłyszeliśmy.

¹⁶ Pobiegli do miasteczka i odnaleźli Marię z Józefem. Zobaczyli też leżące w żłobie Niemowlę. ¹⁷ A wszystkim napotkanym ludziom opowiadali o tym, co przeżyli i co anioł mówił o Dziecku. ¹⁸ Słuchający ich nie mogli wyjść z podziwu, ¹⁹ a Maria zachowywała to wszystko w swoim sercu i wiele o tym rozmyślała. ²⁰ Pasterze zaś powrócili do swoich stad, wielbiąc Boga za to, że usłyszeli i zobaczyli dokładnie to, co im zapowiedział anioł.

Ofiarowanie Jezusa w świątyni

²¹ Po ośmiu dniach, podczas ceremonii obrzezania, nadano Dziecku imię Jezus, zgodnie z tym, co nakazał anioł, zanim jeszcze się poczęło.

²² Gdy zakończył się okres poporodowego oczyszczenia, ustalony w Prawie Mojżesza, rodzice zanieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go poświęcić Panu. ²³ W Prawie napisano

bowiem: „Każdego pierwszego syna poświęćcie Panu”.
²⁴ Złożyli też ofiarę oczyszczenia, którą według Prawa mogła być para synogarlic lub dwa młode gołębie.

²⁵ A mieszkał wtedy w Jerozolimie niejaki Symeon. Był to człowiek prawy, bardzo pobożny i posłuszny Duchowi Świętemu. Nieustannie oczekiwał nadejścia upragnionego przez Żydów Mesjasza. ²⁶ Duch Święty objawił mu, że nie umrze, dopóki Go nie ujrzy. ²⁷ Tego właśnie dnia Symeon, kierowany przez Ducha, przyszedł do świątyni. Gdy więc rodzice przynieśli Jezusa, by zgodnie z Prawem poświęcić Go Panu, ²⁸ spotkali Symeona. On zaś wziął Dziecko na ręce i uwielbił Boga, mówiąc:

²⁹ —Teraz, Wszechmocny Panie,
mogę spokojnie umrzeć.

³⁰ Zobaczyłem bowiem Zbawiciela,
³¹ którego dałeś wszystkim ludom.

³² On jest światłem dla narodów
i chwałą Twojego ludu, Izraela!

³³ Słyszając te słowa o Jezusie, Józef i Maria zdumieli się.

³⁴ Symeon zaś pobłogosławił ich i rzekł do Marii:

—Ten Chłopiec stanie się przyczyną kontrowersji w Izraelu: jedni Go odrzucą, ściągając na siebie zgubę, a inni z radością Go przyjmą. ³⁵ W ten sposób wyjdą na jaw najskrytsze ludzkie myśli. Twoją zaś duszę przeniknie miecz cierpienia.

³⁶ Tego dnia była również w świątyni prorokini Anna, córka Fanuela, z rodu Asera. Została ona wdową po siedmiu latach małżeństwa, ³⁷ a obecnie miała już osiemdziesiąt cztery lata—była więc w podeszłym wieku. Przez cały czas nie opuszczała jednak świątyni—dnem i nocą służyła bowiem Bogu, modląc się i powstrzymując się od posiłków. ³⁸ Gdy spotkała Marię z małym Jezusem,

zaczęła wychwalać Boga. Potem zaś wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, którzy oczekiwali przyjścia Zbawiciela, mówiła, że Mesjasz już się narodził.

³⁹ Po spełnieniu wszystkich wymogów Bożego Prawa, rodzice Jezusa powrócili do rodzinnego Nazaretu w Galilei. ⁴⁰ Z upływem czasu Chłopiec dorastał, nabierał sił i stawał się coraz mądrzejszy, a Bóg nieustannie mu błogosławił.

Dwunastoletni Jezus w świątyni

⁴¹ Jego rodzice każdego roku udawali się do Jerozolimy na święto Paschy. ⁴² Gdy Jezus ukończył dwanaście lat, zabrali Go ze sobą. ⁴³ Po skończonych uroczystościach wszyscy udali się w drogę powrotną, ale Jezus został w Jerozolimie. Początkowo rodzice tego nie zauważyli. ⁴⁴ Szukali Go wśród krewnych i przyjaciół, bo sądzili, że idzie gdzieś w tłumie. ⁴⁵ Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, by tam kontynuować poszukiwania. ⁴⁶ Dopiero po trzech dniach odnaleźli Jezusa. Siedział w świątyni, w gronie nauczycieli Prawa Mojżesza. Słuchał ich i zadawał im pytania, ⁴⁷ a wszystkich obecnych zadziwiał swoimi wypowiedziami i mądrością. ⁴⁸ Rodzice byli zaskoczeni tym widokiem.

—Synu—powiedziała matka—dlaczego tak postąpiłeś? Szukaliśmy Cię z ojcem i bardzo się niepokoiłiśmy.

⁴⁹ —Dlaczego Mnie szukaliście? —zapytał. —Nie wiedzieliście, że powinienem zajmować się sprawami mojego Ojca?

⁵⁰ Ale oni nie zrozumieli, co chciał przez to powiedzieć. ⁵¹ Wrócił razem z nimi do Nazaretu i był im posłuszny, a Jego matka wszystko to zachowywała w swoim sercu. ⁵² Jezus zaś rósł i nabierał mądrości, ciesząc się przychylnością Boga i ludzi.

3

Jan Chrzcziciel przygotowuje drogę

¹ Był piętnasty rok rządów Tyberiusza, rzymskiego cezara. W tym czasie gubernatorem prowincji Judei był Piłat, zarządcą Galilei—Herod Antypas, zarządcą Iturei i Trachonu—jego brat Filip, a zarządcą Abileny—Lizaniasz. ² Urząd najwyższego kapłana Izraela sprawowali Annasz i Kajfasz. Wtedy właśnie Jan, syn Zachariasza, mieszkający dotąd na pustyni, otrzymał od Boga misję. ³ Wędrując brzegiem Jordanu, wzywał ludzi do opamiętania się i przyjęcia Bożego przebaczenia. Swoją przemianę mieli poświadczyć zanurzeniem w wodzie. ⁴ To właśnie o nim mówił prorok Izajasz:

„Głos wołającego na pustyni:

Przygotujcie Panu drogę,
wyrównajcie przed Nim ścieżki!

⁵ Zrównajcie góry, zasypcie doliny,
wyprostujcie zakręty, usuńcie wyboje!

⁶ A wtedy wszyscy zobaczą Boże zbawienie”.

⁷ Całe tłumy przychodziły do Jana, aby dać się zanurzyć, a on mówił do nich:

—Przebiegłe węże! Kto wam powiedział, jak uciec przed nadchodzącą karą Boga?! ⁸ Najpierw pokażcie poprzez wasze uczynki, że naprawdę się opamiętaliście! Nie oszukujcie się, powtarzając: „Jesteśmy potomkami samego Abrahama”. Zapewniam was, że Bóg może stworzyć potomków Abrahama nawet z tych kamieni! ⁹ Siekiera Bożego sądu już jest przyłożona do pnia. I każde drzewo, które nie wydaje owocu, zostanie wycięte i rzucone w ogień.

¹⁰ —Co więc mamy czynić?—pytały tłumy.

¹¹ —Jeśli masz dwa ubrania, daj jedno biednemu. Jeśli masz co jeść, podziel się z głodnym—odpowiadał Jan.

¹² A przychodzili do niego nawet znani z nieuczciwości poborczy podatkowi, chcąc przyjąć chrzest. I pytali Go:

—Nauczycielu, co mamy czynić?

¹³ —Nie pobierajcie większych podatków niż ustalono —odpowiadał im.

¹⁴ —A co z nami?—pytali żołnierze.

—Od nikogo nie wymuszajcie pieniędzy. Zadowolcie się swoim żołdem!—odpowiedział. —I nikogo fałszywie nie oskarżajcie.

¹⁵ Ponieważ wszyscy oczekiwali przyjścia Mesjasza, zaczęto się zastanawiać, czy przypadkiem to Jan Nim nie jest. ¹⁶ On jednak zaprzeczył temu:

—Ja was zanurzam w wodzie. Lecz niebawem nadejdzie ktoś potężniejszy ode mnie. Ktoś, komu nie jestem nawet godzien zdjąć butów! On będzie was zanurzał w Duchu Świętym i w ogniu. ¹⁷ On potrafi oddzielić plewy od ziarna i wszystko oczyścić—ziarno zbierze do magazynu, a plewy spali w niegasnącym ogniu.

¹⁸ Jan wiele razy w podobny sposób ostrzegał ludzi i głosił im dobrą nowinę. ¹⁹ Krytykował natomiast króla Heroda Antypasa za to, że ożenił się z Herodiadą, żoną swojego brata, oraz za inne złe czyny. ²⁰ W późniejszym czasie król jeszcze dalej posunął się w swoim grzechu i uwięził Jana.

Chrzest i rodowód Jezusa

²¹ Pewnego dnia, gdy Jan zanurzał ludzi w wodzie, znalazł się wśród nich sam Jezus. Gdy został ochrzczony i modlił się, nagle otworzyło się niebo ²² i Duch Święty zstąpił na Niego jak gołąb. A z nieba rozległ się głos:

—Jesteś moim ukochanym Synem, moją największą radością.

²³ Gdy Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność, miał około trzydziestu lat. Uważano Go za syna Józefa.

Ojcem zaś Józefa był Heli, a ojcem Helego ²⁴ —Mattat. Kolejni ich przodkowie to: Lewi, Melchi, Jannaj, Józef, ²⁵ Matatiasz, Amos, Nahum, Chesli, Naggaj, ²⁶ Maat, Matatiasz, Semea, Josech, Joda, ²⁷ Jan, Resa, Zorobabel, Salatiel, Neri, ²⁸ Melchi, Addi, Kosam, Elmadan, Her, ²⁹ Jezus, Eliezer, Jorim, Mattat, Lewi, ³⁰ Symeon, Juda, Józef, Jonam, Eliakim, ³¹ Meleasz, Menna, Mattat, Natan, król Dawid, ³² Jesse, Jobed, Booz, Sala, Naasson, ³³ Aminadab, Admin, Arni, Ezrom, Fares, Juda, ³⁴ Jakub, Izaak, Abraham, Tare, Nachor, ³⁵ Seruch, Ragau, Falek, Eber, Sala, ³⁶ Kainam, Arfaksad, Sem, Noe, Lamech, ³⁷ Matusala, Henoch, Jaret, Maleleel, Kainam, ³⁸ Enos, Set i Adam. Adam zaś pochodził od Boga.

4

Kuszenie Jezusa

¹ Po chrzcie, napełniony Duchem Świętym, Jezus opuścił okolice Jordanu. Duch poprowadził Go na pustynię, gdzie przebywał przez czterdzieści dni. Tam też kusił Go diabeł. ² Przez cały ten czas nic nie jadł, aż w końcu poczuł głód. ³ Wtedy diabeł powiedział do Niego:

—Jeśli rzeczywiście jesteś Synem Bożym, rozkaż temu kamieniowi, aby zamienił się w chleb.

⁴ —Pismo uczy: „Nie tylko chlebem żywi się człowiek” — odpowiedział Jezus.

⁵ Następnie diabeł wziął Go na górę, skąd w mgnieniu oka pokazał Mu wszystkie królestwa świata ⁶ i zaproponował:

—Dam Ci te wszystkie potężne królestwa świata z całym ich przepychem. Do mnie należą i mogę je dać, komu tylko zechcę. ⁷ Jeśli oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje.

⁸ —Pismo uczy: „Pokłon i cześć oddawał będziesz Bogu, swojemu Panu, i tylko Jemu będziesz posłuszny” — odrzekł na to Jezus.

⁹ W końcu diabeł przeniósł Go do Jerozolimy i postawił na szczycie świątyni.

—Jeśli rzeczywiście jesteś Synem Bożym, skocz w dół— kusił. ¹⁰ —Przecież Pismo mówi:

„Bóg rozkaże swoim aniołom,

aby chroniły Cię.

¹¹ I będą Cię nosić na rękach,

abyś nie skaleczył nogi o kamień”.

¹² —To samo Pismo uczy: „Nie będziesz wystawiał Boga na próbę” — odpowiedział Jezus.

¹³ Diabeł widząc, że nic nie wskóra, na jakiś czas pozostawił Jezusa w spokoju.

Jezus odrzucony w Nazarecie

¹⁴ Jezus, pełen mocy Ducha Świętego, powrócił do Galilei. ¹⁵ Dzięki swoim wystąpieniom w synagogach stał się wkrótce znany w całej okolicy i wszyscy ludzie chwalili Go.

¹⁶ Gdy przybył do rodzinnego Nazaretu, jak zwykle w szabat udał się do synagogi. Podczas nabożeństwa

wstał, aby przeczytać tekst z Pisma. ¹⁷ Podano Mu księgę proroka Izajasza, a On otworzył ją i przeczytał następujący fragment:

¹⁸ — „Duch Pana jest ze Mną.

On wybrał Mnie,
abym przekazał biednym dobrą nowinę.

Posłał Mnie, abym ogłosił,
że więźniowie odzyskają wolność,
niewidomi—wzrok,
a zniewoleni będą uwolnieni od tych,
którzy ich gnębią.

¹⁹ Mam również obwieścić wszystkim,
że nadszedł czas szczególnej łaski od Pana”.

²⁰ Potem zamknął księgę, oddał ją służce i usiadł. A wszyscy obecni w synagodze z napięciem wpatrywali się w Niego. ²¹ Wtedy zaczął mówić:

—Dziś jesteście świadkami spełnienia się tych słów!

²² Słuchający byli pełni uznania, ale dziwili się, że wypowiedział tak niezwykle słowa.

—Jak to możliwe?—zastanawiali się. —Przecież to syn Józefa!

²³ On jednak powiedział do nich:

—Być może przypomnicie mi przysłowie: „Lekarzu, wylecz najpierw samego siebie”. Powiecie też: „Tyle słyszeliśmy o cudach, których dokonałeś w Kafarnaum. Zrób coś i dla swojego rodzinnego miasta”. ²⁴ Posłuchajcie uważnie: Dotychczas żaden prorok nie cieszył się uznaniem w swojej własnej ojczyźnie. ²⁵ Chociaż wiele wdów żyło w Izraelu za czasów proroka Eliasza i wszystkie potrzebowały wsparcia w dniach głodu, gdy przez trzy i pół roku nie spadła ani jedna kropla deszczu, ²⁶ to Eliaz nie został posłany do żadnej z nich. Uczynił natomiast cud, aby pomóc obcej wdowie z Sarepty w Sydonie. ²⁷ W

podobnej sytuacji był prorok Elizeusz, który uzdrowił Syryjczyka—Naamana, choć w Izraelu wielu trędowatych również potrzebowało pomocy.

²⁸ Na te słowa wszyscy siedzący w synagodze wpadli w szal. ²⁹ Zerwali się z miejsc, chwycili Jezusa i zaciągnęli na zbocze skalistego wzgórza z zamiarem strącenia Go w przepaść. ³⁰ On jednak przeszedł przez sam środek zbiegowiska i oddalił się.

Jezus wypędza złego ducha

³¹ Stamtąd udał do galilejskiego miasteczka Kafarnaum i w szabat zaczął nauczać w synagodze. ³² Słuchający Go byli pełni zdumienia, bo Jezus przemawiał jak ktoś, kto ma władzę nad ludźmi. ³³ Nagle jakiś człowiek, opanowany przez demona, zaczął wykrzykiwać:

³⁴ —Dlaczego nas niepokoisz, Jezusie z Nazaretu? Czy przyszedłeś nas zniszczyć? Wiem, kim jesteś! Świętym Synem Boga!

³⁵ —Milcz i wyjdź z tego człowieka!—rozkazał Jezus duchowi.

Ten powalił człowieka na ziemię i wyszedł, nie wyrządzając mu jednak żadnej krzywdy. ³⁶ Świadkowie tego zdarzenia oniemieli z wrażenia, a następnie komentowali to, co ujrzeli:

—W Jego słowach jest niesamowita moc—słuchają Go nawet złe duchy!

³⁷ A wieść o tym wydarzeniu lotem błyskawicy obiegła całą okolicę.

Jezus uzdrawia wielu chorych

³⁸ Jezus wyszedł z synagogi i udał się do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa Szymona miała akurat wysoką gorączkę. Prosilili więc Go, aby ją uzdrowił. ³⁹ Jezus podszedł do chorej i rozkazał, aby gorączka ją opuściła.

Temperatura natychmiast spadła, a teściowa wstała i przygotowała im posiłek.

⁴⁰ Wieczorem, już po zachodzie słońca, mieszkańcy miasteczka przyprowadzili do Jezusa wszystkich chorych, jacy tylko się tam znajdowali, a byli wśród nich cierpiący na wiele różnych dolegliwości. On zaś kładł na nich ręce i wszystkich uzdrawiał. ⁴¹ A wiele demonów, na rozkaz Jezusa, opuściło swoje ofiary, wołając:

—Jesteś Synem Boga!

Demony wiedziały bowiem, że jest Mesjaszem. On jednak zakazywał im cokolwiek mówić.

⁴² Następnego dnia, wczesnym rankiem, udał się na pustynię. Ludzie wszędzie Go szukali, a gdy Go znaleźli, prosili, by ich nie opuszczał i pozostał w Kafarnaum. ⁴³ On jednak odpowiedział im:

—Także w innych miastach muszę głosić dobrą nowinę o królestwie Bożym, bo po to zostałem posłany.

⁴⁴ I wędrując po całej Judei, przemawiał w synagogach.

5

Powołanie pierwszych uczniów

¹ Pewnego dnia, gdy nauczał nad jeziorem Genezaret, napierało na Niego mnóstwo ludzi. Wszyscy bowiem bardzo pragnęli słuchać słowa Bożego. ² Wtedy spostrzegł przy brzegu dwie łodzie, zostawione przez rybaków, którzy płukali sieci. ³ Wszedł do jednej z nich i poprosił Szymona, jej właściciela, aby wypchnął ją nieco na wodę. Sam zaś usiadł i przemawiał z niej do tłumów. ⁴ Gdy skończył, zwrócił się do Szymona:

—Wypłyn teraz na jezioro i zarzuć sieci.

⁵ —Panie!—odparł Szymon. —Całą noc ciężko pracowaliśmy i niczego nie złowiliśmy. Skoro jednak Ty tak mówisz, zrobię to.

⁶ Zrzucili więc sieci, ale tym razem były tak pełne, że aż się rwały. ⁷ Zawołali więc na pomoc współników z drugiej łodzi. Wkrótce obie łodzie były tak wypełnione rybami, że prawie tonęły. ⁸ Widząc to wszystko, Szymon Piotr upadł przed Jezusem na kolana i prosił:

—Panie, odejdz ode mnie, bo jestem zbyt grzeszny, aby z Tobą przebywać.

⁹ Mówił tak, bo ilość złapanych ryb wywarła na nim ogromne wrażenie. Zdumienie ogarnęło również innych rybaków, ¹⁰ wśród nich także współników Szymona — Jakuba i Jana, synów Zebedeusza. Jezus odpowiedział jednak:

—Niczego się nie obawiaj! Odtąd będziesz łowił ludzi!

¹¹ Gdy tylko przybili do brzegu, zostawili wszystko i poszli z Jezusem.

Trędowaty

¹² Będąc w pewnym miasteczku, Jezus spotkał człowieka, który od stóp do głów był pokryty trądem. Gdy zobaczył on Jezusa, padł przed Nim na twarz i poprosił:

—Panie! Jeśli zechcesz, możesz mnie uzdrowić!

¹³ Jezus dotknął go i powiedział:

—Chcę. Bądź uzdrowiony!

I w jednej chwili trąd zniknął. ¹⁴ Jezus nakazał mu, aby nikomu o tym nie mówił.

—Idź i poproś, aby zbadał cię kapłan—dodał. —A na dowód tego, że wyzdrowiałeś, zanieś ofiarę, jaką Mojżesz wyznaczył uleczonemu z trądu.

¹⁵ Jednak wieść o tym rozniosła się bardzo szybko i ogromne tłumy ludzi przychodziły do Jezusa, aby Go słuchać i doznawać uzdrowienia z chorób. ¹⁶ Dlatego

Jezus często usuwał się na pustynię, aby móc się spokojnie modlić.

Jezus uzdrawia sparaliżowanego

¹⁷ Pewnego dnia, gdy nauczał, usiedli przy Nim faryzeusze i przywódcy religijni. Przyszli z wielu miejscowości w Galilei i Judei, a także z Jerozolimy. Jezus mocą Boga uzdrawiał właśnie wielu ludzi. ¹⁸ W pewnej chwili, jacyś mężczyźni przynieśli na noszach sparaliżowanego, ale bezskutecznie próbowali precyzyjnie się przez tłum, by dotrzeć do Jezusa. ¹⁹ Weszli więc na tarasowy dach, rozebrali jego fragment i spuścili nosze z chorym w dół, tuż przed Jezusa. ²⁰ Widząc ich wiarę, Jezus rzekł do chorego:

—Przyjacielu, odpuszczam ci grzechy!

²¹ Siedzący tam faryzeusze i przywódcy religijni pomyśleli z oburzeniem: „Za kogo on się uważa?! To jawne bluźnierstwo! Przecież tylko Bóg może odpuszczać grzechy”. ²² Jezus, znając ich myśli, odpowiedział:

—Dlaczego was to oburza? ²³ Co jest łatwiej powiedzieć: „Odpuszczam ci grzechy” czy „Wstań i chodź!”? ²⁴ Udowodnię wam jednak, że Ja, Syn Człowieczy, mogę odpuszczać grzechy.

I zwrócił się do sparaliżowanego:

—Jesteś uzdrowiony! Zabierz swoje nosze i idź do domu!

²⁵ A chory, na oczach wszystkich, wstał, wziął nosze i odszedł do domu, wielbiąc Boga. ²⁶ Wszyscy byli poruszeni tym do głębi i przerażeni. Wielbili Boga, mówiąc:

—Dziś zobaczyliśmy coś niezwykłego!

Powołanie Lewiego

²⁷ Idąc drogą, Jezus spotkał Lewiego, poborcę podatkowego, który właśnie tam pracował.

—Chodź ze Mną!—zwrócił się do niego.

²⁸ A on natychmiast wstał, zostawił wszystko i poszedł z Jezusem. ²⁹ Wkrótce potem wydał na Jego cześć przyjęcie i wokół stołu zebrało się wielu znanych z nieuczciwości poborców podatkowych, jego znajomych. ³⁰ Oburzeni tym, faryzeusze i przywódcy religijni czynili wyrzuty uczniom Jezusa, mówiąc:

—Dlaczego zadajecie się z takimi ludźmi?

³¹ —To chorzy potrzebują lekarza, a nie zdrowi! — odpowiedział im Jezus. ³² —Nie przyszedłem wzywać do opamiętania tych, którzy uważają się za dobrych, ale właśnie grzeszników.

Pytanie o post

³³ Wtedy zmienili temat i powiedzieli:

—Uczniowie Jana Chrzciciela i uczniowie faryzeuszy, stosując się do religijnych zaleceń, często modlą się i powstrzymują od posiłków. Twój zaś tylko jedzą i piją!

³⁴ —Czy można wymagać, aby goście na weselu, będąc z panem młodym, nie spożywali potraw?—zapytał Jezus.

³⁵ —Nadejdzie jednak czas, gdy zabiorą im pana młodego. Wtedy będą pościć.

³⁶ Następnie posłużył się taką przypowieścią:

—Nikt nie drze nowego ubrania, aby zrobić z niego łatę do starego. W ten sposób przecież zniszczyłby nowe ubranie, a do starego łata i tak by nie pasowała. ³⁷ Nikt też nie wlewa świeżego wina do starych, stwardniałych bukłaków. Mogłyby przecież popękać, a wtedy i wino by się rozlało, i bukłaki zniszczyły. ³⁸ Świeże wino wlewa się do nowych, miękkich bukłaków.

³⁹ Ktoś, kto spróbował starego wina, nie ma już ochoty na młode. Mówi bowiem: „Nie ma to jak stare, dobre wino”.

6

Pan szabatu

¹ Pewnego razu uczniowie, idąc z Jezusem przez pole, zaczęli zrywać kłosa, rozcierać je w dłoniach i jeść ziarno. A był to akurat święty dzień szabatu. Widząc to, przywódcy religijni zwrócili się do nich z zarzutem:

² —Dlaczego robicie rzeczy niedozwolone w szabat?

³ —Czy nie czytaliście, co zrobił król Dawid, gdy wraz z towarzyszami podróży poczuł głód?—odpowiedział im Jezus. ⁴—Wszedł do świątyni i wziął dla siebie oraz swoich towarzyszy poświęcony chleb, który wolno było jeść tylko kapłanom. ⁵ Wiedźcie, że Ja, Syn Człowieczy, mam władzę nad szabatem.

⁶ Innym razem, również w szabat, udał się do synagogi i nauczał. Zauważył tam człowieka ze sparaliżowaną ręką.

⁷ A przywódcy religijni i faryzeusze uważnie obserwowali Jezusa, chcąc oskarżyć Go, gdyby uzdrowił tego człowieka.

⁸ Jezus jednak dokładnie znał ich myśli. Dlatego zawołał go, a gdy ten podszedł, postawił go przed zebranymi.

⁹ Następnie zwrócił się do swoich wrogów:

—Chciałbym was o coś zapytać. Czy czynienie dobra w szabat jest przestępstwem? A może lepiej w tym dniu wyrządzać innym krzywdę? Czy w takim dniu należy ratować życie, czy raczej je niszczyć?

¹⁰ Następnie spojrział na nich, a potem rzekł do chorego:

—Wyciągnij rękę!

Ten posłuchał i natychmiast jego ręka stała się zdrowa.

¹¹ Widząc to, wrogowie Jezusa pobledli ze złości, po czym zaczęli się naradzać, jakby Mu zaszkodzić.

Wybór dwunastu apostołów

¹² Kilka dni później, Jezus udał się na wzgórze i przez całą noc modlił się do Boga. ¹³ O świcie spotkał się ze swoimi uczniami i wybrał spośród nich dwunastu, których nazwał apostołami. ¹⁴ Oto ich imiona: Szymon, któremu Jezus nadał imię Piotr, Andrzej—jego brat, Jakub, Jan, Filip, Bartłomiej, ¹⁵ Mateusz, Tomasz, Jakub—syn Alfeusza, Szymon Gorliwy, Juda—syn Jakuba ¹⁶ i Judasz z Kariotu—ten, który później stał się zdrajcą.

Szczęśliwi

¹⁷ Gdy zeszli ze wzgórza, zatrzymali się na rozległej równinie, gdzie otoczyło ich liczne grono pozostałych uczniów oraz nieprzebrane tłumy ludzi. Z całej Judei, z Jerozolimy, a nawet z nadmorskich okolic Tyru i Sydonu przybywali bowiem ludzie, ¹⁸ żeby słuchać Jezusa i dostąpić uzdrowienia. Ci zaś, którzy byli dręczeni przez złe duchy, odzyskiwali spokój. ¹⁹ Każdy z obecnych usiłował Go dotknąć, bo swoją mocą przywracał wszystkim zdrowie.

²⁰ Wtedy Jezus spojrział na uczniów i powiedział:

—Szczęśliwi jesteście wy, ubodzy,

bo do was należy królestwo Boże!

²¹ Szczęśliwi jesteście wy,

którzy teraz cierpicie głód,

bo zostaniecie nasyceni.

Szczęśliwi jesteście wy,

którzy teraz płaczecie,

bo nadejdzie czas,

gdy będziecie się radować.

²² Szczęśliwi jesteście,

gdy ludzie was nienawidzą,

gdy odsuwają się od was i znieważają was,

oraz gdy oczerniają was z Mojego powodu.

²³ Cieszcie się wtedy i skaczcie z radości, bo w niebie czeka was wspaniała nagroda. W taki sam sposób prześladowano bowiem kiedyś proroków Boga!

²⁴ Lecz marny wasz los, bogacze,
bo cała wasza radość jest tylko tu, na ziemi.

²⁵ Marny wasz los, wy,
którzy teraz żyjecie w dostatku,
bo będziecie jeszcze cierpieć głód.
Marny wasz los, wy,
którzy teraz beztrosko się śmiejecie,
bo nadejdzie czas, gdy gorzko zapłaczecie.

²⁶ Marny wasz los, wy,
którzy jesteście przez wszystkich chwaleni.
Tak samo bowiem w przeszłości
traktowano fałszywych proroków.

Miłość do wrogów

²⁷ Mówię wam: Okazujcie miłość swoim wrogom i czyńcie dobro tym, którzy was nienawidzą. ²⁸ Dobrze mówcie o tych, którzy was przeklinają, i módlcie się o tych, którzy was krzywdzą. ²⁹ Jeśli ktoś cię obrazi, uderzając w policzek, nadstaw mu drugi. A jeśli zabiera twój płaszcz, oddaj mu również koszulę. ³⁰ Daj temu, kto cię o coś prosi, a jeśli ktoś ci coś zabierze, nie żądaj zwrotu. ³¹ Czyńcie innym to, czego sami od nich oczekujecie.

³² Czy sądzicie, że zasługujecie na uznanie, bo kochacie ludzi, którzy was kochają? Tak przecież postępują nawet grzesznicy! ³³ Cóż w tym nadzwyczajnego, że wyświadcacie dobro tym, którzy tak samo postępują w stosunku do was? Na to stać nawet grzeszników. ³⁴ Jeśli pożyczacie pieniądze tylko tym, od których spodziewacie się

zwrotu, jakiego możecie oczekiwać uznania? Nawet najgorsi grzesznicy pożyczają sobie pieniądze i chcą dostać z powrotem tyle samo. ³⁵ Wy zaś czyńcie coś więcej: Kochajcie nawet swoich wrogów. Wyświadczajcie im dobro i pożyczajcie im, nie oczekując w zamian niczego. Wasza nagroda w niebie będzie wtedy wielka i będziecie zachowywać się tak, jak przystoi dzieciom Boga. On przecież jest dobry również dla ludzi niewdzięcznych i złych! ³⁶ Bądźcie miłosierni, tak jak wasz Ojciec w niebie.

Osądzanie innych

³⁷ Nie krytykujcie ani nie potępiajcie innych, to i sami tego nie doświadczyście. Bądźcie wyrozumiali, a i wam Bóg okaże wyrozumiałość. ³⁸ Hojnie dawajcie, a dużo otrzymacie. Dar wasz powróci do was i będzie bardzo obfity. Jaką miarą sami mierzycie, taką odmierzą i wam.

³⁹ Następnie przedstawił im kilka przypowieści na ten temat:

—Ślepy nie może prowadzić ślepego, bo obaj wpadną w dół. ⁴⁰ Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Dopiero z czasem stanie się jak on.

⁴¹ Dlaczego zwracasz uwagę na rzęsę w czyimś oku —kontynuował Jezus—jeśli w twoim własnym tkwi cała belka? ⁴² Jak możesz powiedzieć: „Przyjacielu, pozwól, że wyciągnę ci rzęsę”, podczas gdy sam nie widzisz belki tkwiącej w twoim własnym oku? Obłudniku! Usuń najpierw belkę ze swojego oka, a wtedy przejrzysz i pomożesz mu wyjąć rzęsę z jego oka.

Drzewo i jego owoce

⁴³ Szlachetne drzewo nie rodzi gorzkich owoców, a owoce dzikiego drzewa nie są smaczne. ⁴⁴ Każde drzewo łatwo rozpoznać po jego owocach. Fig nie zbiera się z dzikich krzewów, a winogron—z krzaku jeżyn. ⁴⁵ Podobnie

jest z ludźmi—prawy człowiek postępuje szlachetnie, bo jego słowa i czyny wypływają z dobrego serca. Natomiast postępowanie i wypowiedzi człowieka złego obnażają jego gorzkie wnętrze. Z ust wypływa bowiem to, co się kryje w ludzkim sercu.

Mądry i głupi budowniczy

⁴⁶ Dlaczego nazywacie Mnie swoim Panem, skoro nie jesteście posłuszni temu, co mówię? ⁴⁷ Każdego, kto do Mnie przychodzi, słucha Mnie i postępuje według moich słów, można porównać do człowieka, ⁴⁸ który przygotował głęboki, solidny fundament i na nim postawił swój dom. Gdy nadeszła powódź, nawet wzburzone wody rzeki nie ruszyły go z miejsca, bo był solidnie zbudowany. ⁴⁹ Natomiast ten, kto Mnie słucha, ale nie postępuje według tego, co słyszy, podobny jest do człowieka, który zbudował swój dom bezpośrednio na piasku—bez fundamentów. Gdy wylała rzeka, dom zawalił się—a była to wielka katastrofa.

7

Wiara żołnierza

¹ Gdy Jezus skończył nauczać lud, powrócił do Kafarnaum. ² Właśnie wtedy ulubiony sługa pewnego rzymskiego dowódcy poważnie zachorował i był bliski śmierci. ³ Gdy dowódca usłyszał o Jezusie, wysłał do Niego kilku przedstawicieli żydowskiej starszyny z prośbą, aby zechciał przyjść i uzdrowić chorego. ⁴ Spotkawszy Jezusa, gorąco prosili:

—Pomóż mu, bo zasługuje na to. ⁵ Bardzo szanuje nasz naród i nawet własnym kosztem wybudował nam synagogę!

⁶ Jezus wyruszył z nimi w drogę, ale zanim zdołał dotrzeć do domu, dowódca wysłał swoich przyjaciół ze słowami:

⁷ —Panie, nie zadawaj sobie trudu, bo nie jestem godny przyjmować Ciebie w moim domu. Właśnie dlatego sam nie wyszedłem Ci na spotkanie. Wystarczy, że powiesz jedno słowo, a on wyzdrowieje. ⁸ Wiem to, bo sam podlegam władzy i mam pod sobą żołnierzy. Jeśli powiem komuś: „Idź!”, on idzie, a jeśli powiem komuś: „Przyjdź tu!”, przychodzi. I gdy powiem słudze: „Wykonać!”, to wykonuje polecenie.

⁹ Słyszając taką odpowiedź, Jezus zdumiał się. Rzekł więc do tłumu:

—Mówię wam: Tak wielkiej wiary nie spotkałem u nikogo w Izraelu!

¹⁰ Gdy przyjaciele dowódcy wrócili do domu, sługa był już zupełnie zdrowy.

Jezus wskrzesza syna wdowy

¹¹ Następnego dnia Jezus udał się wraz z uczniami do miasteczka Nain. Jak zwykle podążał za nimi wielki tłum ludzi. ¹² Gdy zbliżyli się do bramy miasta, ujrzeli wychodzący stamtąd orszak żałobny. Za zmarłym chłopcem, jedynakiem, szła jego matka, która była wdową, oraz wielu mieszkańców miasteczka. ¹³ Gdy Jezus zobaczył ją, ogarnięty wielkim współczuciem, rzekł do niej:

—Nie płacz!

¹⁴ Następnie podszedł do trumny i dotknął jej, a niosący ją zatrzymali się.

—Chłopczel!—powiedział. —Wstań!

¹⁵ I nagle zmarły ożył, usiadł i zaczął rozmawiać, a Jezus powierzył go matce. ¹⁶ Wtedy strach ogarnął wszystkich, którzy to widzieli. Wielbili Boga i mówili:

—Wielki prorok pojawił się wśród nas! Bóg zatroszczył się dziś o swój lud!

¹⁷ Wieść o tym cudzie szybko rozeszła się po całej Judei, a nawet poza jej granicami.

Jezus i Jan Chrzciciel

¹⁸ Również uczniowie Jana Chrzciciela opowiedzieli mu o tym. ¹⁹ On zaś wysłał do Jezusa dwóch z nich z pytaniem: „Czy to Ty jesteś spodziewanym Mesjaszem, czy też mamy oczekiwać kogoś innego?”. ²⁰ Uczniowie ci przybyli do Jezusa i powiedzieli:

—Jan przysłał nas do Ciebie z pytaniem: Czy to Ty jesteś spodziewanym Mesjaszem, czy też mamy oczekiwać kogoś innego?

²¹ A w tym właśnie czasie, Jezus uzdrawiał wielu ludzi z różnych chorób, uwalniał ich od złych duchów, a niewidomym przywracał wzrok.

²² —Wracajcie do Jana—odrzekł—i powiedzcie o tym, co usłyszeliście i zobaczyliście: niewidomi widzą, kalecy chodzą, trędowaci odzyskują zdrowie, głusi słyszą, umarli powracają do życia, ubogim głoszona jest dobra nowina.

²³ Szczęśliwy jest ten, kto nie straci wiary we Mnie.

²⁴ Gdy oni odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumu o Janie:

—Kogo chcieliście zobaczyć, idąc na pustynię? Kogoś chwiejnego jak trzcina na wietrze? ²⁵ Kogo przyszłście obejrzyć? Ładnie ubranego człowieka? Ci, którzy dobrze się ubierają i żyją w przepychu, mieszkają w królewskich pałacach, nie na pustyni. ²⁶ A może proroka się spodziewaliście? Zapewniam was, że Jan to nawet ktoś większy niż prorok. ²⁷ To o nim mówi Pismo:

„Oto wysłałam przed Tobą mojego posłańca,
który przygotuje dla Ciebie drogę”.

²⁸ Mówię wam: Nie urodził się na ziemi człowiek większy od Jana Chrzciciela. A jednak najmniejszy obywatel

królestwa Bożego jest większy od niego! ²⁹ Wszyscy, którzy słuchali Jana, nawet znani z nieuczciwości poborcy podatkowi, przyznawali, że Boże wymagania są słuszne, i przyjmowali jego chrzest. ³⁰ Wyjątek stanowili tylko faryzeusze i przywódcy religijni, którzy odrzucili Bożą drogę i nie chcieli, aby Jan zanurzył ich w wodzie.

³¹ Jezus kontynuował:

—Do kogo można porównać ludzi tego pokolenia? Do kogo są podobni? ³² Do bawiących się na placu dzieci, które narzekają na rówieśników:

„Graliśmy wam wesołą melodię,
a nie tańczyliście.

Zagraliśmy smutną,
a nie płakaliście”.

³³ Gdy pojawił się Jan Chrzciciel, nie pił wina i powstrzymywał się od posiłków. Powiedzieli więc: „Jest opanowany przez demona”. ³⁴ Gdy Ja, Syn Człowieczy, jem i piję—mówią: „Co za żarłok i pijak, przyjaciel poborców podatkowych i innych grzeszników!”. ³⁵ No cóż, mądrość poznaje się po wypływających z niej czynach.

Jezus namaszczonej przez grzeszną kobietę

³⁶ Jeden z faryzeuszy zaprosił Jezusa do swojego domu na posiłek. Gdy już zasiedli do stołu, ³⁷ pewna kobieta lekkich obyczajów dowiedziała się o miejscu pobytu Jezusa i weszła tam z butelką bardzo drogiego, wonnego olejku. ³⁸ Uklękła z płaczem u Jego stóp, a jej łzy kapwały na nie. Wtedy własnymi włosami je wytarła, po czym zaczęła całować i namaszczać je olejkiem. ³⁹ Widząc to, faryzeusz pomyślał sobie: „Jeśli on nie wie, kim jest ta grzeszna kobieta, która go dotyka, to kiepski z niego prorok”. ⁴⁰ Lecz Jezus, znając jego myśli, rzekł:

—Szymonie, chciałbym ci o czymś opowiedzieć.

—Dobrze, Nauczycielu, powiedz—odparł Szymon.

⁴¹ —Pewien człowiek miał dwóch dłużników: jeden był mu winien równowartość kilku dni pracy, a drugi kilku godzin. ⁴² Ponieważ żaden z nich nie był w stanie zwrócić pieniędzy, łaskawie darował im dług. Jak myślisz, który z nich będzie mu bardziej wdzięczny?

⁴³ —Sądzę, że ten, któremu umorzył większy dług—odpowiedział Szymon.

—Masz rację—potwierdził Jezus.

⁴⁴ Wtedy wskazał Szymonowi kobietę i rzekł:

—Popatrz na nią. Gdy wszedłem do twojego domu, nie podałaś Mi wody do obmycia stóp z kurzu. Ona zaś obmyła je własnymi łzami i otarła włosami. ⁴⁵ Nie przywitałaś Mnie tradycyjnym pocałunkiem, a ona nie przestaje całować moich stóp. ⁴⁶ Nie namaściłaś Mi głowy olejkami, a ona wylała na moje stopy drogą perfumy. ⁴⁷ Ponieważ wybaczone jej wiele grzechów, okazała wielką miłość. Ten zaś, komu mało się wybacza, okazuje niewielką miłość.

⁴⁸ Do kobiety zaś rzekł:

—Odpuszczam ci grzechy.

⁴⁹ Zaproszeni goście zaczęli wtedy mówić między sobą:

—Za kogo on się uważa, że innym odpuszcza grzechy?

⁵⁰ Jezus natomiast powiedział kobiecie:

—Uwierzyłaś, więc zostałaś ocalona. Odejdź w pokoju.

8

Przypowieść o siewcy

¹ Po pewnym czasie Jezus wraz z Dwunastoma udał się w dalszą drogę. Odwiedzał okoliczne miasta i wioski, wszędzie głosząc nadejście królestwa Bożego.

² Towarzyszyły Mu również kobiety, które uzdrowił i uwolnił od złych duchów. Wśród nich były: Maria

z Magdali, którą uwolnił aż od siedmiu złych duchów,³ Joanna, żona Chuzy, zarządcy w pałacu Heroda Antypasa, Zuzanna i wiele innych. Wędrowały one z Jezusem i Jego uczniami i służyły im pomocą.

⁴ Pewnego dnia, gdy zgromadzony wokół Jezusa tłum nadal się powiększał, a z okolicznych miasteczek ciągle jeszcze napływali nowi ludzie, On opowiedział im następującą przypowieść:

⁵ —Pewien rolnik postanowił zasiać ziarno. Gdy rozsiewał je na polu, niektóre nasiona upadły na udeptaną ścieżkę, gdzie zostały zdeptane i wydziobane przez ptaki.⁶ Inne ziarna upadły na cienką warstwę gleby, pod którą była skała. Zaczęły wprawdzie rosnać, lecz były pozbawione wilgoci i wkrótce zwiędły.⁷ Jeszcze inne upadły między chwasty. Wyrosły, ale niebawem zostały przez nie zagłuszone.⁸ Niektóre jednak trafiły na dobrą glebę. Wyrosły i dały sto ziaren plonu. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha uważnie!

⁹ Gdy uczniowie zapytali Go, co oznacza ta przypowieść,¹⁰ Jezus odpowiedział:

—Wam dano zrozumieć tajemnice dotyczące królestwa Bożego, inni zaś poznają je tylko poprzez przypowieści. Będą patrzeć, lecz nie zobaczą, będą słuchać, lecz nie usłyszą.

¹¹ Znaczenie tej przypowieści jest następujące: Ziarno oznacza słowo Boże.¹² Udeptana ścieżka to ci, którzy słyszą słowo, ale natychmiast zjawia się przy nich diabeł i wykrada to, co zapadło w sercu. Przez to nie potrafią uwierzyć, dlatego nie dostępują zbawienia.¹³ Ziarno na gruncie skalistym oznacza tych, którzy słuchają i z radością przyjmują słowo. Brak im jednak mocnych korzeni. Są niestali i w czasie próby poddają się.¹⁴ Ziarnem posianym wśród chwastów są ludzie, którzy słuchają słowa, lecz z

czasem zmartwienia, pogoń za bogactwem i przyjemności życia tłumią ich wiarę. Dlatego nie osiągają dojrzałości. ¹⁵ Dobra gleba natomiast oznacza ludzi o dobrym i szlachetnym sercu. Ci słuchają słowa Bożego, pielęgnują je w sobie i przez wytrwałość przynoszą plon.

Lampa na podwyższeniu

¹⁶ Jezus nauczał dalej:

—Nikt nie zapala lampy po to, by ją czymś zasłonić lub postawić pod łóżkiem. Przeciwnie, stawia się ją w widocznym miejscu, aby wszystkim świeciła. ¹⁷ Wszystko, co jest teraz ukryte, wyjdzie kiedyś na światło dzienne. ¹⁸ Dobrze zastanówcie się więc nad tym, co słyszycie! Ten, kto ma, otrzyma jeszcze więcej, a temu, kto nie ma, zostanie odebrane nawet to, co mu się wydaje, że posiada.

Matka i bracia Jezusa

¹⁹ Pewnego dnia matka i bracia Jezusa przyszli do Niego, ale nie mogli dostać się do zatłoczonego domu, w którym nauczał. ²⁰ Ktoś powiedział więc Jezusowi:

—Twoja matka i bracia szukają Cię.

²¹ —Moją matką i moimi braćmi—odpowiedział Jezus—są ci, którzy słuchają słowa Bożego i są mu posłuszni.

Jezus ucisza burzę

²² Kilka dni później Jezus powiedział uczniom:

—Przeplłynmy na drugi brzeg jeziora.

Wsiedli więc do łodzi i wypłynęli. ²³ W czasie podróży Jezus zdrzemnął się i wtedy zerwała się straszna burza. Wysokie fale zalewały łódź, tak że zaczęła tonąć.

²⁴ Uczniowie obudzili Go więc krzycząc:

—Mistrzu, Mistrzu! Toniemy!

On zaś, gdy się ocknął, wstrzymał wiatr i fale. Sztorm natychmiast ustał i zaległa głęboka cisza. ²⁵ Wówczas zwrócił się do uczniów:

—Gdzie jest wasza wiara?

—Kim On jest—zastanawiali się, przejęci lękiem—że rozkazuje nawet wiatrom i jezioru, a te są Mu posłuszne?

Uzdrowienie człowieka opanowanego przez demona

²⁶ Tak przybyli do krainy Gerazeńczyków, leżącej po drugiej stronie jeziora, naprzeciw Galilei. ²⁷ Gdy Jezus schodził na brzeg, podbiegł do Niego człowiek, mieszkaniec pobliskiego miasta, opanowany przez złego ducha. Już od dłuższego czasu chodził nago i nie mieszkał w swoim domu, ale w cmentarnych grobowcach. ²⁸ Gdy tylko zobaczył Jezusa, upadł przed Nim na ziemię i głośno krzyknął:

—Czego ode mnie chcesz, Jezusie, Synu Najwyższego Boga? Błagam, nie męcz mnie!

²⁹ Jezus rozkazał bowiem złemu duchowi wyjść z tego człowieka. Wcześniej mężczyzna ten wiele razy tracił panowanie nad sobą i choć zakuwano jego ręce i nogi w kajdany, pod wpływem tego ducha, rozrywał je i uciekał na pustynię.

³⁰ —Jak ci na imię?—spytał Jezus.

—Legion—odparł zły duch, gdyż w człowieka tego weszło wiele duchów.

³¹ Demony błagały Jezusa, aby nie odsyłał ich do otchłani. ³² A na pobliskim wzgórzu, nad jeziorem, pasło się właśnie wielkie stado świń. Złe duchy prosiły więc, aby pozwolił im w nie wejść. A gdy Jezus zgodził się, ³³ duchy opuściły człowieka i weszły w świnię, po czym całe stado rzuciło się pędem ze stromego zbocza wprost do jeziora i utonęło. ³⁴ Widząc to, pasterze stada uciekli do pobliskiego miasta i okolicznych wiosek z wieścią o

tym, co się stało. ³⁵ Ludzie wyszli z domów, aby to zobaczyć, i wkrótce wokół Jezusa zgromadził się spory tłum. A gdy dostrzegli szaleńca, który siedział teraz przy Jezusie—ubrany, spokojny i w pełni władz umysłowych, przestraszyli się. ³⁶ Naoczni świadkowie opowiedzieli przybyłym, w jaki sposób został uzdrowiony. ³⁷ Wówczas tłum Gerazeńczyków zaczął błagać Jezusa, żeby opuścił ich okolicę, ludzie byli bowiem przerażeni. Jezus wszedł więc do łodzi, ³⁸ a wtedy poszedł do Niego uzdrowiony z pytaniem, czy może z Nim pozostać. Jezus jednak odmówił:

³⁹ —Wracaj do domu—powiedział—i opowiedz innym, co zrobił dla ciebie Bóg.

Poszedł więc i opowiadał w mieście o tym, co Jezus dla niego uczynił.

Zmarła dziewczynka i chora kobieta

⁴⁰ Na przeciwległym brzegu przywitał Jezusa tłum ludzi, którzy od dłuższego czasu czekali na Jego przybycie. ⁴¹ Był tam także Jair, przełożony miejscowej synagogi. Padł przed Jezusem na twarz i błagał, aby poszedł z nim do domu. ⁴² Jego dwunastoletnia córeczka, jedynaczka, była umierająca. Jezus poszedł więc z Jairem, z trudem torując sobie drogę w tłumie.

⁴³ Wśród ludzi znajdowała się kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok. Wszystkie swoje pieniądze wydała na lekarzy, ale nikt nie był w stanie jej pomóc. ⁴⁴ Przepisnęła się przez tłum i dotknęła z tyłu Jego ubrania. Gdy to zrobiła, natychmiast krwotok ustał. Wtedy Jezus zapytał:

⁴⁵ —Kto dotknął mojego płaszcza?

Nikt się jednak nie przyznawał. Wtedy Piotr wyraził zdziwienie:

—Mistrzu, przecież mnóstwo ludzi tłoczy się wokół Ciebie.

⁴⁶ Ale Jezus powtórzył:

—Ktoś dotknął Mnie świadomie. Wiem, że moja moc kogoś uzdrowiła.

⁴⁷ Wówczas kobieta zrozumiała, że nie zdoła niczego ukryć. Drżąc ze strachu, upadła Mu do nóg i przed wszystkimi ludźmi wyjaśniła, dlaczego Go dotknęła. Powiedziała też, że doznała natychmiastowego uzdrowienia.

⁴⁸ —Córko! Uwierzyłaś, więc odzyskałaś zdrowie. Idź w pokój!

⁴⁹ A gdy jeszcze z nią rozmawiał, przybył jakiś posłaniec z domu Jaira z wiadomością, że jego córka umarła i nie ma już po co fatygować Jezusa. ⁵⁰ Lecz On, nie zważając na to, co mówią, rzekł do Jaira:

—Uwierz Mi i niczego się nie bój! Dziecko będzie żyło.

⁵¹ Gdy dotarli do domu Jaira, Jezus nie pozwolił wejść do pokoju dziewczynki nikomu oprócz Piotra, Jakuba, Jana oraz jej rodziców. ⁵² Wokół słychać było płacz i zawodzenie.

—Przestańcie płakać!—rzekł do nich Jezus. —Ona nie umarła, tylko śpi!

⁵³ Słyszając to, wyśmiewali Go, gdyż wszyscy wiedzieli, że dziewczynka jest martwa. ⁵⁴ Wtedy Jezus wziął ją za rękę i powiedział:

—Dziewczynko, wstań!

⁵⁵ W tej samej chwili powróciło do niej życie i wstała.

—Dajcie jej coś do jedzenia!—powiedział.

⁵⁶ Rodzice oniemieli, a Jezus zabronił im opowiadać o tym wydarzeniu.

¹ Pewnego dnia Jezus zebrał Dwunastu i udzielił im mocy wypędzania demonów i leczenia wszelkich chorób.

² Potem posłał ich, aby głosili nadejście królestwa Bożego i uzdrawiali chorych.

³ —Niczego ze sobą nie bierzcie—mówił im—ani laski podróżnej, ani torby, ani żywności, ani pieniędzy, ani nawet ubrania na zmianę. ⁴ Gdy zatrzymacie się w jakimś miejscu, nie przenoście się z domu do domu, lecz cały czas mieszkać w tym samym. ⁵ A jeśli was nie przyjmą, odchodząc strząśnijcie kurz ze swoich stóp. Będzie to oznaczało, że pozostawiacie tych ludzi ich własnemu losowi.

⁶ Poszli więc i odwiedzali wsie, głosząc dobrą nowinę i uzdrawiając chorych. ⁷ Tymczasem wieści o cudach dokonywanych przez Jezusa dotarły do Heroda Antypasa. Niepokoił się nimi, ponieważ niektórzy mówili, że to Jan Chrzciciel zmartwychwstał. ⁸ Inni uważali Jezusa za Eliasza, dawnego proroka. A byli też tacy, którzy twierdzili, że to jakiś inny zmartwychwstały prorok.

⁹ —Przecież Jan został ścięty na mój rozkaz!—mówił Herod. —Kim więc jest człowiek, o którym słyszę te dziwne wieści?

Dlatego bardzo chciał Go zobaczyć.

Jezus karmi pięć tysięcy mężczyzn

¹⁰ Gdy apostołowie powrócili, opowiedzieli Jezusowi o wszystkim, czego dokonali. Wtedy On postanowił zabrać ich do Betsaidy w poszukiwaniu jakiegoś ustronnego miejsca. ¹¹ Tłumy zorientowały się jednak, dokąd poszli, i podążyły za nimi. Jezus życzliwie przyjął tych, którzy przyszli i nauczał ich o królestwie Bożym oraz uzdrawiał cierpiących. ¹² Pod wieczór uczniowie zwrócili się do Niego:

—Każ ludziom rozejść się do pobliskich wiosek i osad. Niech sobie kupią coś do jedzenia i poszukają miejsc na nocleg, bo na tym pustkowiu, nic nie znajdą.

¹³ —Wy dajcie im jeść—rzekł Jezus.

—Ale co?!—wykrzyknęli. —Nic nie mamy! Tylko pięć chlebów i dwie ryby! Chyba nie chcesz, żebyśmy im wszystkim kupili coś do jedzenia?!

¹⁴ Samych mężczyzn było tam bowiem około pięciu tysięcy. Wtedy Jezus polecił uczniom:

—Powiedzcie ludziom, aby usiedli w grupach po pięćdziesiąt osób.

¹⁵ A gdy uczniowie podzielili tłum na grupy, ¹⁶ Jezus wziął pięć chlebów i dwie ryby, popatrzył w niebo, podziękował za nie Bogu i połamał chleb na kawałki. Następnie podał go uczniom, a oni ludziom. ¹⁷ W ten sposób wszyscy najedli się do syta i zebrano jeszcze dwanaście koszy resztek.

Piotr wyznaje Chrystusa

¹⁸ Pewnego dnia, gdy Jezus samotnie się modlił, w pobliżu byli tylko Jego uczniowie. Wtedy zapytał ich:

—Za kogo ludzie Mnie uważają?

¹⁹ —Jedni sądzą, że jesteś Janem Chrzcicielem — odrzekli—drudzy, że Eliaszem lub jakimś innym dawnym prorokiem, który powstał z martwych.

²⁰ —A wy? Za kogo Mnie uważacie?—zapytał ich wprost.

—Jesteś Bożym Mesjaszem—powiedział Piotr.

²¹ —Nikommu o tym nie mówcie!—przykazał im Jezus.

²² —Czekają Mnie straszne cierpienia. Zostanę odrzucony przez starszych, najwyższych kapłanów i innych przywódców religijnych. Zabiją Mnie, ale po trzech dniach zmartwychwstanę!

²³ Potem, już w obecności tłumów, powiedział:

—Jeśli ktoś z was chce Mnie naśladować, niech przestanie myśleć wyłącznie o sobie. Niech weźmie swój krzyż i idzie ze Mną. ²⁴ Jeśli ktoś chce wygrać życie, przegra je. Ale kto przegra życie ze względu na Mnie, naprawdę je wygra. ²⁵ Co z tego, że ktoś zdobędzie cały świat, jeśli po drodze zatraci życie? ²⁶ Kto wstydzi się Mnie i mojej nauki, tego i Ja, Syn Człowieczy, będę się wstydzić, gdy powrócę tu ze świętymi aniołami w blasku swojej chwały oraz otoczony chwałą mojego Ojca. ²⁷ Wierźcie Mi! Niektórzy z obecnych tu, jeszcze za swojego życia ujrzą potęgę królestwa Bożego!

Przemienienie

²⁸ Około ośmiu dni później Jezus zabrał ze sobą Piotra, Jakuba oraz Jana i wszedł na górę, aby się modlić. ²⁹ Podczas modlitwy Jego twarz zajaśniała blaskiem, a Jego płaszcz stał się olśniewająco biały. ³⁰ Potem zjawili się dwaj mężczyźni i zaczęli z Nim rozmawiać. Byli to Mojżesz i Eliasz. ³¹ Stali tak w aureoli chwały i rozmawiali o Jego śmierci, która miała wkrótce nastąpić w Jerozolimie. ³² Tymczasem Piotr i jego towarzysze zdrzemnęli się. Po przebudzeniu zobaczyli Jezusa promieniejącego jasnością i chwałą oraz dwóch stojących przy Nim mężczyzn. ³³ Gdy Mojżesz i Eliasz oddalili się od Jezusa, Piotr, nie wiedząc z wrażenia, co mówi, zaproponował:

—Mistrzu, jak dobrze, że tu jesteśmy! Jeśli chcesz, zbuduję trzy szałas: dla Ciebie, dla Mojżesza i dla Eliasza.

³⁴ Ale zanim skończył, otoczył ich jasny obłok, a uczniowie przerazili się. ³⁵ Z obłoku zaś rozległ się głos:

—Oto mój Syn, Wybrany! Słuchajcie Go!

³⁶ Gdy głos umilkł, stwierdzili, że poza Jezusem nie ma już nikogo. Przejęci uczniowie milczeli i przez długi czas nikomu nie opowiadali o tym, co widzieli.

Uzdrowienie chłopca zniewolonego przez demona

³⁷ Następnego dnia, gdy zeszli z góry, wyszedł im na spotkanie ogromny tłum ludzi.

³⁸ —Nauczycielu!—odezwał się ktoś z zebranych. — Zechciej spojrzeć na mojego jedynego syna! ³⁹ Często pada go zły duch, a wtedy chłopiec przeraźliwie krzyczy i rzuca się na ziemię z pianą na ustach. Rzadko kiedy duch ten daje mu spokój, ciągle go dręczy. ⁴⁰ Prosiłem Twoich uczniów, żeby wypędzili demona, lecz oni nie potrafili.

⁴¹ —Czemu jesteście tak przewrotni i wciąż nie wierzycie?—zwrócił się do nich Jezus. —Jak długo jeszcze muszę być z wami, żebyście wreszcie uwierzyli? Jak długo mam was znosić? Przyrowadź tu syna!—dodał do ojca.

⁴² Gdy chłopiec się zbliżał, zły duch znowu rzucił go na ziemię i zaczął nim gwałtownie targać. Wtedy Jezus rozkazał duchowi, żeby opuścił chłopca, i natychmiast chory został uzdrowiony. ⁴³ Wszystkich zaś ogarnęło ogromne zdumienie na widok takiego działania mocy Bożej.

Gdy tłumy wciąż jeszcze były zachwycone tym cudem, Jezus zwrócił się do uczniów:

⁴⁴ —Słuchajcie uważnie: Ja, Syn Człowieczy, zostanę wkrótce wydany w ręce ludzi.

⁴⁵ Uczniowie jednak nie rozumieli tego, bo było to na razie przed nimi ukryte, a bali się prosić Go o wyjaśnienie.

Kto jest największy?

⁴⁶ Pewnego razu uczniowie posprzeczali się między sobą o to, który z nich będzie najważniejszy. ⁴⁷ Wtedy Jezus, znając ich myśli, zawołał jakieś dziecko, postawił przy sobie ⁴⁸ i powiedział:

—Każdy, kto ze względu na Mnie przyjmie takie małe dziecko, ten przyjmie Mnie. A kto Mnie przyjmie,

przyjmie samego Ojca, który Mnie posłał. W oczach Boga wielkim jest ten, kto potrafi stać się najmniej ważny.

⁴⁹ Wtedy Jan powiedział:

—Mistrzu, spotkaliśmy człowieka, który w Twoim imieniu wypędza demony, i zabroniliśmy mu działać. Nie należy bowiem do naszego grona.

⁵⁰ —Nie zabraniajcie mu!—odparł Jezus. —Każdy, kto nie jest wam przeciwny, jest waszym sprzymierzeńcem.

Sprzeciw Samarytan

⁵¹ Im bardziej zbliżał się czas odejścia Jezusa do nieba, tym bardziej kierował się On w stronę Jerozolimy.

⁵² Ktoregoś dnia wysłał przed sobą uczniów, aby przygotowali Mu nocleg w pewnej samarytańskiej wiosce.

⁵³ Mieszkańcy odmówili Mu jednak gościny, ponieważ szedł w kierunku Jerozolimy, a oni nie darzyli tego miasta sympatią. ⁵⁴ Gdy Jakub i Jan to usłyszeli, z oburzeniem zwrócili się do Jezusa:

—Mistrzu! Czy chcesz, abyśmy sprowadzili ogień z nieba i spalili tę wioskę?

⁵⁵ Lecz Jezus surowo ich za to upomniął. ⁵⁶ Potem udali się do innej miejscowości.

Cena naśladowania Jezusa

⁵⁷ Podczas drogi ktoś powiedział do Jezusa:

—Pójdę z Tobą, dokądkolwiek się udasz!

⁵⁸ —Lisy mają nory, a ptaki gniazda—odrzekł mu Jezus —lecz ja, Syn Człowieczy, nie mam własnego kąta, gdzie mógłbym odpocząć.

⁵⁹ Innym razem Jezus sam zwrócił się do pewnego człowieka:

—Chodź ze Mną!

—Panie—odpowiedział —pozwól mi tylko pójść i pochować zmarłego ojca!

⁶⁰ —Niech umarli grzebią umarłych —odpowiedział Jezus. —Ty zaś zajmij się głoszeniem królestwa Bożego.

⁶¹ Ktoś inny z wędrujących powiedział:

—Panie, pójdę z Tobą, lecz pozwól mi najpierw pożegnać się z rodziną.

⁶² —Nie można prosto orać, oglądając się ciągle do tyłu —odpowiedział Jezus. —Kto tak czyni, nie nadaje się do pracy w królestwie Bożym.

10

Jezus posyła siedemdziesięciu

¹ Potem Pan wybrał siedemdziesięciu uczniów i wysłał ich po dwóch do miast i wiosek, które zamierzał odwiedzić. ² —Żniwo jest wielkie—mówił im—a tak mało pracujących! Proście więc gospodarza, aby posłał więcej pracowników na żniwa. ³ Idźcie! Posyłam was jak owce między wilki. ⁴ Nie bierzcie ze sobą pieniędzy ani torby podróźnej, ani nawet zapasowego obuwia. Wędrując, nie traćcie ani chwili, nawet na tradycyjne przywitanie się z napotkanymi ludźmi. ⁵ Gdy odwiedzicie jakiś dom, życzcie wszystkim pokoju. ⁶ Jeśli to pobożni ludzie, odpowiedzą wam tym samym. Jeśli nie—pokój pozostanie z wami. ⁷ Nie zmieniajcie miejsca pobytu, ale pozostańcie w jednym domu aż do opuszczenia tej miejscowości. Jedzcie tam i pijcie bez skrępowania, gdyż jako robotnicy macie prawo do zapłaty. ⁸ W jakimkolwiek mieście was przyjmą, korzystajcie z ich gościnności. ⁹ Uzdrawiajcie chorych i mówcie: „Nadchodzi królestwo Boże!”. ¹⁰ Lecz jeśli gdzieś nie zostanieie przyjęci, stańcie na rynku i powiedzcie: ¹¹ „Nawet kurz waszego miasta strząsamy z naszych stóp. Wiedźcie, że odrzucacie królestwo Boże, które było tak blisko was”. ¹² Mówię wam, że w dniu sądu

grzesznym mieszkańcom Sodomy i Gomory będzie lżej niż temu miastu.

¹³ Następnie Jezus dodał:

—Marny wasz los, Korozain i Betsaido! Gdyby cuda, których u was dokonałem, wydarzyły się wśród grzesznych mieszkańców Tyru i Sydonu, już dawno by się opamiętali, siedząc w worze pokutnym i popiele.

¹⁴ Wiedźcie, że w dniu sądu mieszkańcom Tyru i Sydonu będzie łatwiej niż wam! ¹⁵ A ty, Kafarnaum? Chcesz być wywyższone aż do nieba? Upadniesz aż do piekła!

¹⁶ Potem powiedział do uczniów:

—Kto was słucha, Mnie słucha. A kto się od was odwraca, odrzuca także Mnie, a tym samym Ojca, który Mnie posłał.

¹⁷ Po pewnym czasie powróciło siedemdziesięciu uczniów i z radością oznajmiło:

—Panie, ze względu na Ciebie nawet złe duchy były nam posłuszne!

¹⁸ —Tak, widziałem szatana spadającego z nieba z szybkością błyskawicy! —rzekł Jezus. ¹⁹ —Dałem wam władzę nad wszelką jego mocą, abyście mogli chodzić po wężach i skorpionach, nie doznając żadnej krzywdy.

²⁰ Nie fascynujcie się jednak tym, że złe duchy są wam posłuszne. Cieszcie się raczej z tego, że wasze imiona wpisane są do księgi obywateli nieba.

²¹ Następnie, napełniony radością Ducha Świętego, Jezus powiedział:

—Uwielbiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi! Ty ukryłeś swoją prawdę przed mędrkami i znawcami, a objawiłeś ją prostym ludziom. Tego właśnie pragnąłeś!

²² —Ojciec powierzył Mi całą prawdę—wyjaśniał Jezus zebranym. —Nikt nie zna Mnie, Syna, tylko mój Ojciec.

I nikt nie zna mojego Ojca, tylko Ja, Syn oraz ten, komu zechcę Go objawić.

²³ Jakiś czas później, gdy byli już sami, rzekł do uczniów:

—Bóg was ogromnie wyróżnił, pozwalając wam to wszystko widzieć. ²⁴ W przeszłości wielu proroków i władców pragnęło zobaczyć i usłyszeć to, co wy, ale nie mogli.

Przypowieść o Samarytaninie

²⁵ Pewien przywódca religijny przyszedł do Jezusa i zadał Mu podchwytliwe pytanie:

—Nauczycielu, co mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?

²⁶ —Co na ten temat mówi Prawo Mojżesza? Co w nim czytasz?—zapytał Jezus.

²⁷ —„Kochaj twój Pana i Boga całym sercem, całą duszą, z całych swoich sił oraz całym umysłem, a bliźnich kochaj tak, jak kochasz samego siebie!”—odpowiedział.

²⁸ —Dobrze powiedziałaś —odrzekł Jezus. —Tak postępuj, a będziesz żył wiecznie!

²⁹ —A kto jest moim bliźnim?—zapytał rozmówca, chcąc się usprawiedliwić.

³⁰ Wtedy Jezus opowiedział mu następującą historię:

—Pewnego człowieka, idącego z Jerozolimy do Jerycha, napadli bandyci. Zdarli z niego odzież, pobili, okradli i bliskiego śmierci zostawili przy drodze. ³¹ Przypadkiem przechodził tamtędy kapłan. Zauważył biedaka, lecz przeszedł na drugą stronę drogi i ominął go. ³² Tak samo postąpił lewita, dozorca świątyni—po prostu minął go. ³³ Przejeżdżał też tamtędy człowiek z pogardzanej przez wszystkich Samarii. Podeszedł do rannego, popatrzył i zrobiło mu się go żal. ³⁴ Obmył jego rany winem i oliwą, przewiązał je, a potem posadził rannego na swojego osła

i przewiózł go do zajazdu, gdzie dalej się nim zajmował.
³⁵ Następnego dnia wręczył gospodarzowi sporą sumę pieniędzy i poprosił: „Zaopiekuj się nim, a jeśli wydasz więcej—pokryję to w drodze powrotnej”.

³⁶ Kończąc opowieść, Jezus zwrócił się do rozmówcy:

—Który z tych trzech, twoim zdaniem, okazał się bliźnim napadniętego przez bandytów?

³⁷ —Ten, który mu pomógł.

—Więc i ty postępuj podobnie—odpowiedział Jezus.

W domu Marty i Marii

³⁸ Kontynuując podróż do Jerozolimy, Jezus zatrzymał się w pewnej wiosce. Skorzystał z zaproszenia niejakiej Marty. ³⁹ Jej siostra, Maria, usiadła u stóp Jezusa i słuchała Go. ⁴⁰ Marta zaś była bardzo zajęta przygotowaniem posiłku. W końcu podeszła do Niego i zapytała:

—Czy nie razi Cię to, Panie, że moja siostra siedzi beczynn timer, podczas gdy ja mam tyle pracy? Powiedz jej, żeby mi pomogła!

⁴¹ —Droga Marto, zabiegasz o tak wiele rzeczy—rzekł do niej ⁴² —a przecież tak naprawdę liczy się tylko jedno. To właśnie wybrała Maria i nie zostanie jej to odebrane.

11

Nauczanie o modlitwie

¹ Pewnego dnia, gdy Jezus skończył modlitwę na osobności, jeden z uczniów poprosił Go:

—Panie, naucz nas modlić się, tak jak Jan Chrzciciel nauczył swoich uczniów.

² Wtedy Jezus powiedział:

—Gdy zwracacie się do Boga, mówcie:
„Nasz Ojciec w niebie,
niech Twoje święte imię będzie uwielbione

i niech nadejdzie Twoje królestwo!

³ Zapewnij nam codzienny pokarm

⁴ i przebacz nasze grzechy,

tak jak my przebaczymy tym,

którzy zawinili wobec nas.

Nie pozwól też, byśmy ulegli pokusie”.

⁵ Następnie dodał:

—Załóżmy, że o północy ktoś z was idzie pod dom przyjaciela i woła: „Pożycz mi trochę chleba! ⁶ Właśnie przyjechał do mnie gość, a nie mam czym go poczęstować”.

⁷ Przyjaciel zaś odpowiada z łóżka: „Nie żądaj ode mnie, żebym teraz wstawał. Drzwi są już zamknięte i wszyscy śpimy. Tym razem nie mogę ci pomóc”. ⁸ Zapewniam was, że gdyby nawet nie chciał mu pomóc ze względu na przyjaciela, to ze względu na jego uporczywe prośby w końcu wstanie i da mu tyle chleba, ile potrzebuje. ⁹ Podobnie jest z Bogiem. Proście więc, a dostaniecie; szukajcie, a znajdziecie; pukajcie, a otworzą wam! ¹⁰ Każdy bowiem, kto prosi—dostaje, kto szuka—znajduje, a temu, kto puka—otwierają. ¹¹ Który z was, ojców, dałby swojemu dziecku węża, gdy ono prosi o rybę? ¹² Albo skorpioną, gdy poprosi o jajko? ¹³ Skoro wy, źli ludzie, dajecie dzieciom to, co dobre, to tym bardziej wasz Ojciec w niebie da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą.

Jezus i Belzebub

¹⁴ Pewnego dnia Jezus uwolnił od złego ducha niemego człowieka, który natychmiast odzyskał mowę. Tłum zaś wpadł w podziw, ¹⁵ niektórzy jednak mówili:

—Wypędza demony, bo Belzebub, władca demonów, mu w tym pomaga.

¹⁶ Inni zaś chcieli Go wypróbować i oczekiwali jakiegoś znaku z nieba, od Boga. ¹⁷ Jezus znał ich myśli i odpowiedział:

—Każde królestwo, które jest wewnętrznie skłócone, upadnie, a jego domy runą. ¹⁸ Mówicie, że dzięki Belzebubowi uwalniam ludzi od złych duchów. Jeśli jednak szatan zwalcza siebie samego, to jak jego królestwo może przetrwać? ¹⁹ Skoro ja wypędzam demony mocą Belzebuba, to dzięki komu robią to wasi synowie? To oni was osądzą! ²⁰ Lecz jeśli wypędzam demony mocą Boga, znaczy to, że przyszło do was królestwo Boże. ²¹ Gdy jakiś uzbrojony siłacz pilnuje swojej własności, jest o nią spokojny. ²² Jeśli jednak pokona go ktoś mocniejszy, będzie mógł całkowicie go rozbroić i rozdać innym zdobycz. ²³ Kto nie jest po mojej stronie, jest przeciwko Mnie, a kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza.

Potem dodał takie ostrzeżenie:

²⁴ —Gdy demon wyjdzie z człowieka, błąka się po pustkowiach, szukając wytchnienia, ale go tam nie znajduje. Wówczas mówi sobie: „Wróć do mojego domu, z którego wyszedłem”. ²⁵ Przychodzi więc i zastaje swój dawny dom wysprzątany i ozdobiony. ²⁶ Przyprowadza więc ze sobą siedem innych demonów, gorszych od siebie, i razem zamieszkują. Wtedy stan takiego człowieka jest o wiele gorszy niż na początku.

²⁷ Gdy to mówił, jakaś kobieta z tłumu zawołała:

—Szczęśliwa ta, która nosiła cię pod sercem i karmiła własną piersią!

²⁸ —Naprawdę szczęśliwi są ci—odparł Jezus—którzy słuchają słowa Bożego i żyją nim.

Znak Jonasza

²⁹ Widząc, że tłum ludzi coraz bardziej się powiększa, powiedział:

—To złe pokolenie domaga się cudu. Ale nie zobaczy go, z wyjątkiem znaku proroka Jonasza. ³⁰Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy. Podobnie Ja, Syn Człowieczy, będę Bożym znakiem dla tego pokolenia. ³¹Królowa Południa powstanie na sądzie i oskarży to pokolenie. Ona przybyła bowiem z końca świata, by słuchać mądrości Salomona. Wy zaś macie przed sobą kogoś większego niż on. ³²Również mieszkańcy Niniwy podczas sądu wystąpią z oskarżeniem przeciw temu pokoleniu. Bo oni opamiętali się słuchając Jonasza, a do was mówi ktoś o wiele większy niż on.

Lampa ciała

³³Zapalanej lampy nie stawia się w ukryciu, ale na podwyższeniu, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. ³⁴Oko jest dla ciała jak lampa. Jeśli jest zdrowe, światło napędza całe ciało. Jeśli jednak jest chore, całe ciało jest pogrążone w ciemnościach. ³⁵Upewnij się więc, że masz w sobie światło, a nie ciemność! ³⁶Jeśli rozświetla cię światło i nie masz w sobie żadnych ciemnych zakamarków, całe twoje życie będzie promieniowało niczym jasno świecąca lampa.

Błąd faryzeuszy i przywódców religijnych

³⁷Gdy Jezus skończył mówić, pewien faryzeusz zaprosił Go na obiad. Przybyli do domu, a Jezus od razu zajął swoje miejsce. ³⁸Gospodarz zdziwił się, że przed posiłkiem nie dokonał obrzędu obmycia rąk. ³⁹Wtedy Jezus powiedział mu:

—Wy, faryzeusze, dbacie usilnie o zewnętrzną czystość naczyń, ale wasze brudne wnętrza aż się lepi od chciwości i zła. ⁴⁰Nierozumni! Czy Bóg nie stworzył zarówno tego, co na zewnątrz, jak i tego, co w środku? ⁴¹O wewnętrznej czystości najlepiej świadczy zaś szczodrość

człowieka. ⁴² Lecz marny wasz los, faryzeusze! Bo chociaż skrupulatnie dajecie Bogu dziesiątą część swoich najdrobniejszych nawet dochodów, to lekceważycie Bożą prawość i miłość. A to jest przecież najważniejsze, choć o dziesięćcinie również nie należy zapominać. ⁴³ Marny wasz los, bo oczekujecie szaczących miejsc w synagogach oraz wyrazów szacunku ze strony innych ludzi! ⁴⁴ Marny wasz los, bo przypominacie opuszczone, niewidoczne groby! Przechodzący po nich ludzie nie mają nawet pojęcia, że stąpają po rozkładających się szczątkach.

⁴⁵ —Nauczycielu!—powiedział pewien obecny tam przywódca religijny. —Twoje słowa obrażają również i nas.

⁴⁶ —Was także czeka marny los!—odpowiedział Jezus. —Wymyślicie bowiem niewykonalne obowiązki i narzucacie je innym, a sami palcem nie kiwniecie, aby im pomóc. ⁴⁷ Marny wasz los, bo stawiacie grobowce prorokom, których kiedyś zamordowali wasi przodkowie! ⁴⁸ Pochwalacie ich czyny, upamiętniając je nagrobkami. ⁴⁹ To o was powiedział Bóg w swojej mądrości: „Wyślę do nich proroków i posłańców, a oni jednych zabiją, a innych będą prześladować”. ⁵⁰ Spadnie na was wina za przelaną krew wszystkich Bożych proroków, zabitych od początku świata, ⁵¹ począwszy od Abła, aż po Zachariasa, zgładzonego między ołtarzem a miejscem świętym. Mówię wam: Kara za to wszystko spadnie na głowy tego pokolenia! ⁵² Marny wasz los, przywódcy religijni! Ukryliście bowiem przed ludźmi klucz do bramy Bożej prawdy. Sami nie wchodzicie i innym nie pozwalacie przez nią wejść!

⁵³ Gdy Jezus odszedł stamtąd, faryzeusze i przywódcy zniechęceni Go za te słowa. Od tej chwili stawiali Mu wiele podchwytliwych pytań, ⁵⁴ by móc Go o coś oskarżyć.

12

Słowa ostrzeżenia i zachęty

¹ Tymczasem wokół Jezusa gromadziły się coraz większe tłumy—były to już tysiące ludzi, którzy z powodu ścisku aż deptali sobie po nogach. On zaś zwrócił się najpierw do uczniów:

—Wystrzegajcie się kwasu faryzeuszy, którym jest ich obłudą! ² Nie ma bowiem niczego ukrytego, co ostatecznie nie wyszłoby na jaw. ³ Cokolwiek powiedziano pod osłoną nocy, wyjdzie na jaw z nastaniem dnia, a co powiedziano na ucho, zostanie ogłoszone publicznie. ⁴ Mówię wam jak przyjaciółom: Nie bójcie się tych, którzy uśmiercają ciało, lecz nie mogą zrobić nic więcej! ⁵ Powiem wam jednak, przed kim macie czuć trwogę: Lękajcie się Boga, który po śmierci może wtrącić człowieka do piekła! Mieście dla Niego respekt! ⁶ Ile kosztuje pięć wróbli? Można je kupić już za kilka drobnych monet. A jednak Bóg nie zapomina o żadnym z nich. ⁷ Przecież On wie nawet, ile macie włosów na głowie! Nie bójcie się więc! Jesteście dla Niego cenniejsi niż całe stado wróbli. ⁸ Mówię wam: Jeśli jakiś człowiek wyzna przed innymi ludźmi, że należy do Mnie, to i Ja, Syn Człowieczy, przyznam się do niego w obecności aniołów Bożych. ⁹ Lecz jeśli ktoś wyprze się Mnie wobec ludzi, i Ja się go wyprę przed aniołami Boga. ¹⁰ Jeśli ktoś powiedziałby coś przeciwko Mnie, Synowi Człowieczemu, może otrzymać przebaczenie. Ale jeśli ktoś powiedziałby coś przeciwko Duchowi Świętemu, nie otrzyma przebaczenia. ¹¹ Gdy jako moi uczniowie będziecie oskarżeni przed przełożonymi synagog lub przed innymi władzami, nie martwcie się o to, jak się bronić i co macie powiedzieć. ¹² Duch Święty pomoże wam wtedy znaleźć właściwe słowa.

Przypowieść o bogatym głupcu

¹³ Tymczasem ktoś z tłumu zawołał:

—Nauczycielu! Powiedz mojemu bratu, aby podzielił się ze mną majątkiem, który odziedziczył po ojcu!

¹⁴ —Przyjacielu! Kto dał Mi prawo rozstrzygania waszych spraw?—odrzekł Jezus. ¹⁵ —Potem, zwracając się do wszystkich, dodał:

—Wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, bo prawdziwe życie nie zależy od rzeczy materialnych!

¹⁶ Następnie opowiedział im taką przypowieść:

—Pewien bogaty człowiek zebrał jednego roku szczególnie obfite plony. ¹⁷ Zastanawiał się więc: „Co tu robić? Nie mam gdzie tego pomieścić”. ¹⁸ W końcu wpadł na pomysł: „Już wiem! Zburzę stare magazyny i zbuduję większe. W nich umieszczę tegoroczne zboże i wszystkie inne zbiory. ¹⁹ A gdy to zrobię, usiądę i powiem sobie: „No, przyjacielu, zgromadziłeś zapasy na wiele lat. Teraz możesz jeść, pić i używać życia”. ²⁰ Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze! Umrzesz jeszcze tej nocy. Komu więc to wszystko zostawisz?”. ²¹ Oto przykład głupiego człowieka, który gromadzi majątek na ziemi, a nie jest bogaty przed Bogiem.

Nie martwcie się!

²² Potem, zwracając się do uczniów, Jezus rzekł:

—Nie martwcie się o swoje życie—o to, co będziecie jeść, ani o ciało—w co się ubierzecie. ²³ Życie to nie tylko pokarm i ubranie. ²⁴ Spójrzcie na ptaki: Nie sieją ziarna, nie magazynują zapasów, a Bóg żywi je! Przecież wy jesteście ważniejsi od ptaków! ²⁵ Czy ktokolwiek, poprzez zamartwianie się, potrafi przedłużyć swoje życie choćby o jedną chwilę? ²⁶ Jeśli więc nie możecie uczynić tak drobnej rzeczy, to jaki jest sens martwić się o większe

sprawy? ²⁷ Uczcie się od polnych kwiatów: Nie pracują i nie troszczą się o swój ubiór. A zapewniam was, że nawet król Salomon, w całym swoim przepychu, nie był tak pięknie ubrany jak one. ²⁸ Jeśli więc Bóg tak wspaniale ubiera polne kwiaty, które dzisiaj kwitną, a jutro więdną i idą na spalenie, to czy tym bardziej nie zatroszczy się o was, nieufni?! ²⁹ Nie martwcie się więc o to, co będziecie jeść i pić. ³⁰ O te sprawy zabiegają poganie. Wasz Ojciec w niebie dobrze wie, że tego potrzebujecie. ³¹ Zabiegajcie więc o Jego królestwo, a wtedy Bóg zatroszczy się o pozostałe rzeczy. ³² Nie lękajcie się, choć jest was niewiele, bo Ojciec w niebie daje królestwo właśnie wam! ³³ Sprzedajcie to, co posiadacie, i rozdajcie potrzebującym! Wtedy wasze portfele staną się niezniszczalne i wasze bogactwa w niebie będą bezpieczne—nikt się nie włamie, aby je ukraść, i nic ich nie zniszczy. ³⁴ Gdzie jest wasz skarb, tam będzie wasze serce.

Czuwajcie!

³⁵ Bądźcie gotowi na mój powrót i czuwajcie—jak słudzy, będący w gotowości, z lampami w rękach ³⁶ i oczekujący powrotu swojego pana z uczty weselnej. Gdy przybędzie i zapuka, natychmiast otworzą mu drzwi. ³⁷⁻³⁸ A wtedy spotka ich wielki zaszczyt. Zapewniam was: ich pan się przebierze, zaprosi ich do uczty i sam będzie im usługiwał. Bez względu na to, czy przyjdzie o północy, czy nad ranem, wyróżni tych, których zastanie gotowych na jego powrót. ³⁹ Pomyślcie: Gdyby właściciel domu wiedział, kiedy złodziej przyjdzie go okraść, nie dopuściłby do włamania. ⁴⁰ Wy również musicie uważać, bo nie wiecie, kiedy ja, Syn Człowieczy, powrócę!

⁴¹ —Panie—zapytał Piotr—czy tę opowieść kierujesz tylko do nas, czy do wszystkich?

⁴² —A kim jest ten wierny i mądry sługa—powiedział Jezus—któremu Pan powierzył opiekę nad innymi swoimi sługami, aby dbał o nich w czasie jego nieobecności?
⁴³ Nagrodzi go, gdy po powrocie zobaczy dobrze wykonaną pracę. ⁴⁴ Z pewnością da mu w zarządzanie cały swój majątek. ⁴⁵ Gdyby jednak ten sługa pomyślał sobie: „Nieprędko wróci właściciel, nie muszę się więc go obawiać” i zaczął znęcać się nad powierzonymi sobie ludźmi, zabawiać się i upijać, ⁴⁶ to jego pan powróci w najmniej oczekiwanej chwili. Surowo się z nim wtedy rozprawi i osądzi go wraz z innymi niewiernymi. ⁴⁷ Sługę, który znał wymagania właściciela, a nie wykonał ich, spotka większa kara. ⁴⁸ Natomiast tego, który ich nie poznał, a też uczynił coś nagannego, spotka mniejsza kara. Im więcej się komuś powierza, tym więcej się od niego wymaga.

Nie pokój, ale niezgoda

⁴⁹ —Przyszedłem—mówił dalej Jezus—wzniecić na ziemi ogień i bardzo bym chciał, aby on już zapłonął. ⁵⁰ Mam zostać „ochrzczony” i czekam na ten „chrzest” w wielkiej udręce! ⁵¹ Sądzicie, że przyszedłem przynieść na ziemię pokój? Wręcz przeciwnie—niezgodę! ⁵² Odtąd nawet wśród najbliższych nastąpią podziały: spośród pięciu osób troje poróżni się z dwojgiem, a dwoje z trojgiem; ⁵³ ojciec poróżni się z synem, matka z córką, a teściowa z synową.

Rozpoznawanie znaków czasu

⁵⁴ Następnie rzekł do tłumu:

—Widząc, że od zachodu nadciągają chmury, mówicie: „Będzie deszcz”. I rzeczywiście pada! ⁵⁵ Gdy wieje wiatr z południa, mówicie: „Będzie upał”. I to też się sprawdza. ⁵⁶ Obludnicy! Trafnie prognozujecie pogodę po wyglądzie nieba i ziemi, ale działania Boga widocznego w obecnych

czasach nie potraficie rozpoznać! ⁵⁷ Dlaczego sami nie rozsądzacie, co jest słuszne? ⁵⁸ Jeśli w drodze do sądu spotkasz się ze swoim oskarżycielem, staraj się załatwić sprawę polubownie. W przeciwnym bowiem razie, sędzia skáže cię i zostaniesz wtrącony do więzienia. ⁵⁹ Mówię ci, że nie wyjdiesz stamtąd, aż spłacisz cały dług—co do grosza.

13

Opamiętanie albo potępienie

¹ Wtedy właśnie niektórzy słuchający donieśli Jezusowi, że Piłat zamordował kilku mieszkańców Galilei, gdy ci składali ofiary w świątyni w Jerozolimie.

² —Czy sądzicie, że byli oni większymi grzesznikami niż pozostali mieszkańcy Galilei, bo spotkał ich taki los? —zapytał. ³ —Wiedźcie, że wszyscy podobnie zginiecie, jeśli się nie opamiętacie. ⁴ A może uważacie, że tych osiemnastu, którzy ostatnio zginęli pod gruzami wieży w Siloe, było gorszymi grzesznikami niż reszta mieszkańców Jerozolimy? ⁵ Wiedźcie, że czeka was taki sam koniec, jeśli się nie opamiętacie.

⁶ Następnie opowiedział im przypowieść:

—Pewien człowiek zasadził w ogrodzie drzewo figowe. Co jakiś czas sprawdzał, czy już wydało owoce, ale nigdy ich nie znajdował. ⁷ W końcu powiedział ogrodnikowi: „Już od trzech lat bezskutecznie szukam na tym drzewie owoców. Wytnij je. Po co marnować ziemię!”. ⁸ „Daj mu jeszcze jedną szansę”—poprosił ogrodnik. „Pozostaw je do przyszłego roku, a ja starannie je okopię i obłożę nawozem. ⁹ Może w końcu zaowocuje. Jeśli nie—każ je wyciąć”.

Uzdrowienie kobiety w szabat

¹⁰ Jakiś czas później Jezus nauczał w szabat w synagodze. ¹¹ A przebywała tam również pewna przygarbiona kobieta, która od osiemnastu lat nie mogła się wyprostować. ¹² Gdy Jezus ją zobaczył, rzekł:

—Kobieto, uwalniam cię od tego!

¹³ Gdy położył na nią ręce, natychmiast się wyprostowała i jednocześnie zaczęła wychwalać za to Boga. ¹⁴ A ponieważ miało to miejsce w szabat, przełożony tamtejszej synagogi z oburzeniem zawołał do tłumu:

—Jest sześć dni roboczych! W te dni załatwiajcie swoje uzdrowienia, a nie w święty dzień szabat!

¹⁵ —Obłudnicy!—odrzekł Jezus. —Przecież każdy z was tego dnia odwiązuje bydło i wyprowadza je z obory, aby mogło się napić. ¹⁶ A tu oto stoi potomkini Abrahama, którą szatan przez osiemnaście lat trzymał w swoich więzach! Czyż więc nie powinienem ich rozwiązać i uwolnić jej właśnie w święty dzień szabat?!

¹⁷ Słowa te zawstydziły wszystkich wrogów Jezusa, a ludzie z tłumu cieszyli się z powodu Jego wielkich cudów.

Przypowieść o ziarnie gorczycy i kwasie

¹⁸ Zaczął więc ich nauczać:

—Do czego można porównać królestwo Boże i jak można je opisać? ¹⁹ Podobne jest ono do małego ziarenka gorczycy, które pewien człowiek zasiał w swoim ogrodzie. Gdy wyrosło, stało się tak dużym krzewem, że na jego gałęziach ptaki zbudowały sobie gniazda.

²⁰ Do czego jeszcze można porównać królestwo Boże? —mówił dalej Jezus. ²¹ —Podobne jest ono do kwasu chlebowego, który kobieta zmieszała z całym workiem mąki a on przeniknął całe ciasto.

Wąskie drzwi

²² Kontynuując podróż do Jerozolimy, Jezus nauczał po drodze we wszystkich miastach i wioskach. ²³ Pewnego razu ktoś Go zapytał:

—Panie, czy to prawda, że tylko nieliczni będą zbawieni?

²⁴ —Drzwi do nieba są wąskie—odpowiedział Jezus. — Dołóżcie zatem wszelkich starań, aby przez nie wejść. Wielu bowiem zechce to zrobić, ale gdy Ja, pan domu, zamknę drzwi, będzie już za późno. ²⁵ I chociaż będziecie stać pod drzwiami, pukać i prosić: „Panie, otwórz nam”, Ja odpowiem: „Nie znam was, więc nie otworzę”. ²⁶ „Jak to? Przecież jadaliśmy z Tobą i nauczałeś na naszych ulicach?”—powiecie. ²⁷ Lecz Ja powtórzę: „Naprawdę was nie znam. Odejdźcie stąd wy wszyscy, którzy czynicie zło!”. ²⁸ Tam będzie rozpacz i lament! Zobaczycie bowiem w królestwie Bożym Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków, sami zaś będziecie wyrzuceni na zewnątrz. ²⁹ A ludzie ze wszystkich stron świata—ze wschodu i zachodu, z północy i południa—przybędą i zajmą miejsce w królestwie Bożym. ³⁰ Wtedy wielu z tych, którzy są obecnie uznawani za wielkich, przestanie się liczyć, a inni, teraz uznawani za najmniejszych, będą wielkimi.

Jezus płacze nad Jerozolimą

³¹ Wtedy nadeszli jacyś faryzeusze i powiedzieli Mu:

—Lepiej stąd uciekaj, bo Herod Antypas chce Cię zabić.

³² —To wy idźcie—rzekł Jezus—i powiedzcie temu przebiegłemu lisowi: „Jeszcze dziś i jutro będę uzdrawiał ludzi i uwalniał ich od złych duchów, a pojutrze skończę. ³³ Muszę jednak przez te trzy dni kontynuować swoją podróż, bo żaden Boży prorok nie może przecież zginąć poza Jerozolimą”.

³⁴ —Jerozolimo, Jerozolimo! —kontynuował Jezus. —Zabijasz proroków i obrzucasz kamieniami Bożych posłańców! Ileż to razy chciałem przygarnąć twoje dzieci, tak jak kura chroni pod skrzydłami pisklęta. Ale nie pozwoliłaś! ³⁵ Zbliży się czas, w którym twój dom opustoszeje. Mówię wam: Nie zobaczycie Mnie do chwili, gdy zawołacie: „Błogosławiony, który przychodzi w imieniu samego Pana!”.

14

Jezus w domu faryzeusza

¹ Pewnego razu, w święty dzień szabatu, Jezus gościł w domu jednego z przywódców faryzeusza. Obecni tam goście śledzili każdy Jego ruch. ² Wtedy stanął przed Nim człowiek cierpiący na wodną puchlinę. ³ Jezus zapytał więc zebranych tam faryzeusza i przywódców religijnych:

—Czy Prawo Mojżesza zezwala na uzdrowienie kogoś w szabat, czy nie?

⁴ Oni jednak nie opowiedzieli ani słowem. Wtedy Jezus wziął chorego za rękę, uzdrowił go i odesłał do domu. ⁵ Następnie powiedział:

—Jeśli wasze dziecko lub zwierzę wpadnie w głęboki dół, to czy natychmiast ich nie wyciągacie, nawet w święty dzień szabatu?

⁶ I znowu nie potrafili Mu odpowiedzieć.

Właściwe miejsce

⁷ Widząc zaproszonych gości, którzy wybierali sobie jak najlepsze miejsca, Jezus dał im następującą radę:

⁸ —Jeśli ktoś cię zaprosi na wesele, nie zajmuj od razu najlepszego miejsca. Bo gdy wejdzie gość znaczniejszy od ciebie, ⁹ gospodarz domu powie ci: „Proszę, ustąp

mu miejsca”. Zawstydzony, będziesz musiał wtedy zająć miejsce na szarym końcu. ¹⁰ Jeśli więc zostaniesz zaproszony, zajmij najpierw ostatnie miejsce. Gdy zjawi się pan domu, podejdzie i zaproponuje ci: „Przyjacielu, mam dla ciebie lepsze miejsce!”. W ten sposób zostaniesz uhonorowany wobec wszystkich gości. ¹¹ Każdy, kto się teraz ubiega o wyróżnienie, będzie upokorzony, a ten, kto teraz okazuje pokorę, zostanie wyróżniony.

¹² Następnie zwrócił się do gospodarza:

—Gdy wydajesz przyjęcie, nie zapraszaj wyłącznie przyjaciół, krewnych i bogatych sąsiadów — z nadzieją, że zrewanżują się tym samym. ¹³ Zaprosz również ubogich, kalekich, ułomnych i niewidomych. ¹⁴ Będziesz szczęśliwy, bo tacy ludzie nie mają czym ci się odwdzięczyć, a nagrodę otrzymasz po zmartwychwstaniu prawych.

Przypowieść o wielkim przyjęciu

¹⁵ Słuchając tych słów, któryś z gości rzekł do Jezusa:

—Szczęśliwy będzie ten, kto zasiądzie do uczyty w królestwie Bożym!

¹⁶ Na to Jezus opowiedział mu taką historię:

—Pewien człowiek zamierzał urządzić wielkie przyjęcie i rozesłał mnóstwo zaproszeń. ¹⁷ Tuż przed rozpoczęciem wysłał do zaproszonych sługę z wiadomością: „Przygotowania zakończone! Zapraszam!”. ¹⁸ Wszyscy jednak zaczęli się wykręcać. Jeden powiedział: „Właśnie kupiłem pole i koniecznie muszę je obejrzeć. Proszę, wybac mi moją nieobecność”. ¹⁹ Drugi powiedział: „Właśnie kupiłem pięć par wołów i akurat wychodzę je wypróbować. Proszę, wybac mi moją nieobecność”. ²⁰ Jeszcze inny tak się usprawiedliwił: „Właśnie się ożeniłem. Chyba rozumiesz, że nie mogę przyjść”.

²¹ Sługa wrócił i powtórzył wszystko swojemu panu. Ten, słysząc takie wymówki, rozgniewał się i nakazał: „Natychniaś idź na rynek oraz na ulice miasta i przyprowadź tu biednych, kalekich, ułomnych i niewidomych”. ²² Po wykonaniu polecenia sługa oznajmił: „Panie, stało się tak, jak sobie życzyłeś, lecz mimo to pozostały jeszcze wolne miejsca”. ²³ „Wobec tego —rzekł pan— idź poza miasto i nakłaniaj napotkanych do przyjścia, tak aby mój dom był pełen gości. ²⁴ Z tych bowiem, których wcześniej zaprosiłem, nikt nie skosztuje przygotowanych potraw!”.

Cena naśladowania Jezusa

²⁵ Gdy Jezus udał się w dalszą drogę, razem z Nim szły nieprzebrane tłumy ludzi. Skierował więc do nich takie słowa:

²⁶ —Nikt nie może być moim uczniem, jeśli nie kocha Mnie bardziej niż swojego ojca, matkę, żonę, dzieci, braci czy siostry, a nawet bardziej niż samego siebie. ²⁷ Kto nie bierze swojego krzyża i nie idzie ze Mną, nie może być moim uczniem. ²⁸ Rozważcie więc swoją decyzję! Gdy ktoś z was chce rozpocząć budowę, to czy najpierw nie oblicza kosztów i nie upewnia się, że starczy mu na jej ukończenie? ²⁹ W przeciwnym razie już po położeniu fundamentów może mu zabraknąć pieniędzy. A wtedy stanie się obiektem kpin i żartów. ³⁰ „Cóż za brak rozsądku!” —powiedzą ludzie. „Zaczął budować i nie skończył, bo nie ma już pieniędzy”. ³¹ Który władca rozpocznie wojnę nie zastanawiając się najpierw, czy swą dziesięcioletnią armią zdoła pokonać nadciągające dwadzieścia tysięcy żołnierzy wroga? ³² Jeśli nie jest w stanie, rozpoczyna rokowania pokojowe, dopóki nieprzyjaciel jest jeszcze daleko. ³³ Nikt z was nie może więc zostać moim uczniem, jeśli nie wyrzeknie się dla Mnie wszystkiego, co ma.

³⁴ Sól jest dobra—mówił dalej Jezus—lecz jeśli utraci swój smak, staje się bezwartościowa. ³⁵ Do niczego już się nie nadaje, nawet do nawożenia gleby. Trzeba ją po prostu wyrzucić. Kto ma uszy, niech słucha uważnie!

15

Przypowieść o zagubionej owcy

¹ Do Jezusa przychodzili wszyscy nieuczciwi poborcy podatkowi oraz inni ludzie znani z grzesznego życia—i uważnie słuchali Go. ² Oburzeni faryzeusze i nauczyciele religijni mówili:

—Dlaczego on się zadaje z takimi ludźmi?!

³ Jezus odpowiedział im przypowieścią:

⁴ —Kto z was, mając sto owiec, nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie szuka jednej, zaginionej na pustkowiu, tak długo, aż ją znajdzie? ⁵ A znalazłszy, kładzie ją na swoje ramiona i z radością ⁶ wraca do domu! Zaprasza wtedy przyjaciół oraz sąsiadów i mówi: „Cieszcie się razem ze mną! Znalazłem zgubioną owcę!”. ⁷ Zapewniam was, że w niebie jest większa radość z jednego zagubionego grzesznika, który się opamięta i wróci do Boga, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu prawych, którzy nie zbłądzili!

Przypowieść o zgubionej monecie

⁸ Jezus mówił dalej:

—Jeśli kobieta zgubi jedną ze swoich dziesięciu cennych monet, to czy nie zapala w domu światła, nie sprząta i nie przeszukuje wszystkich miejsc tak długo, aż znajdzie zgubę? ⁹ A wtedy zwołuje przyjaciółki i sąsiadki i mówi: „Cieszcie się razem ze mną! Znalazłam zgubioną monetę!”. ¹⁰ Tak właśnie cieszą się Boży aniołowie, gdy jeden grzesznik opamięta się i wróci do Boga.

Przypowieść o zagubionym synu

¹¹ Jezus opowiedział też następną historię:

—Pewien człowiek miał dwóch synów. ¹² Młodszy z nich powiedział: „Ojcze, daj mi już teraz przypadającą na mnie część majątku”. Ojciec zgodził się; podzielił majątek i przekazał synom. ¹³ Kilka dni później młodszy zabrał swoją część i udał się w podróż do dalekiego kraju. Niebawem, prowadząc rozwiązłe życie, roztrwonił cały majątek. ¹⁴ Po pewnym jednak czasie w kraju tym zapanował dotkliwy głód, który i jemu dał się we znaki. ¹⁵ Wtedy postarał się u miejscowego rolnika o pracę przy świniach. ¹⁶ Był tak bardzo wyголоdniały, że chciał się żywić tym, co jadły świnie, ale nawet tego nikt mu nie dawał. ¹⁷ Opamiętał się wtedy i powiedział sobie: „Zwykli robotnicy mojego ojca mają jedzenia pod dostatkiem, a ja tu przymieram głodem! ¹⁸ Wrócę do domu i powiem: „Ojcze, zgrzeszyłem wobec Boga i wobec ciebie. ¹⁹ Nie jestem już godny nazywać się twoim synem, ale przyjmij mnie, proszę, do pracy w twoim gospodarstwie’”. ²⁰ Wstał więc i wyruszył w drogę. Gdy był jeszcze daleko od domu, ojciec dostrzegł go i—ogarnięty współczuciem—wybiegł mu na spotkanie. Rzucił mu się na szyję i ucałował go. ²¹ „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i przeciw tobie. Nie jestem już godny nazywać się twoim synem...”—zaczął. ²² „Przynieście tu szybko najlepsze ubranie i przebierzcie go!”—rozkazał ojciec służbie. „Dajcie mu rodzinny pierścień na rękę i buty na nogi. ²³ Zabijcie też najdorodniejsze cielę! Musimy to uczcić. ²⁴ Mój syn był bowiem jak martwy, ale ożył; był zgubiony, ale się odnalazł!”. I rozpoczęła się uczta. ²⁵ Tymczasem starszy syn pracował w polu. Wracając do domu, usłyszał odgłosy muzyki i tańców. ²⁶ Zawołał więc jednego ze służących i spytał, co się wydarzyło. ²⁷ „Twój brat powrócił cały i

zdrowy. A ojciec z radości kazał przygotować na przyjęcie najdorodniejsze cielę”.²⁸ Rozgniewało to starszego brata i nie chciał wejść do domu. Ojciec wyszedł więc do niego i prosił, aby jednak wszedł.²⁹ Syn zaczął wtedy narzekać: „Już tyle lat uczciwie dla ciebie pracuję i nigdy nie zlekceważyłem twojego polecenia! Ale ty nie dałeś mi nawet koźlęcia, abym mógł przygotować przyjęcie i zaprosić swoich przyjaciół”.³⁰ Gdy jednak wrócił ten wyrodny syn, który roztrwonił twoje pieniądze na prostytutki, ty przygotowałeś dla niego najdorodniejsze cielę!”.³¹ „Synku!”—rzekł ojciec. —„Ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co posiadam, należy już do ciebie.”³² Dzisiaj jednak mamy powód do radości, bo twój brat, który był jak martwy, ożył; był zgubiony, ale się odnalazł!”.

16

Przypowieść o sprytnym zarządcy

¹ Nieco później uczniowie usłyszeli od Jezusa jeszcze jedną historię:

—Pewien bogaty właściciel zatrudniał zarządcę, który został później oskarżony o złe gospodarowanie majątkiem.² Wezwał go więc i oznajmił mu: „Słyszę o tobie różne złe rzeczy. Przygotuj rozliczenie, bo nie będziesz już u mnie pracował!”.³ „Straciłem taką posadę! Co ja teraz zrobię?”—myślał zarządca. „Nie mam siły do pracy fizycznej, a nie będę przecież żebrać...⁴ Już wiem, co zrobić, aby niektórzy ludzie pomogli mi i przyjęli mnie do swojego domu, gdy stąd odejdę!”.⁵ Wezwał wszystkich dłużników swojego pracodawcy. „Ile jesteś winien?”—zapytał pierwszego.⁶ „Sto beczek oliwy”—odparł tamten. „Weź więc zobowiązanie”—rzekł zarządca —„i napisz: Winien pięćdziesiąt beczek—resztę umorzono”.⁷ „A ty, ile jesteś winien?”—zapytał następnego

dłużnika. „Dziesięć ton pszenicy”—odpowiedział. „Weź swoje zobowiązanie i napisz: Winien osiem ton—resztę umorzono”.⁸ Właściciel dowiedział się o tym i pochwalił złego zarządcę za spryt. Jest bowiem prawdą, że ludzie tego świata wykazują tu, na ziemi, więcej sprytu niż ludzie należący do Boga.⁹ Dobrze więc wam radzę: Zjednujcie sobie przyjaciół nawet przy pomocy dóbr materialnych i pieniędzy, aby mogli was przyjąć w niebiańskim domu, gdy zakończycie swoją ziemską pracę.¹⁰ Kto jest wierny w małych sprawach, będzie wierny również w wielkich. A kto jest nieuczciwy w drobnych sprawach, będzie nieuczciwy i w dużych.¹¹ Jeśli więc nie zarządzacie uczciwie dobrami materialnymi, kto wam powierzy prawdziwe dobra w niebie? ¹² Skoro nie potraficie rzetelnie gospodarować cudzym majątkiem, kto wam da coś na własność? ¹³ Nie da się lojalnie służyć dwóm panom. Albo jednego nienawidzisz, a drugiego kochasz, albo na odwrót—drugiego szanujesz, a pierwszego lekceważysz. Nie możecie równocześnie żyć dla Boga i dla pieniędzy!

¹⁴ Słuchali tego wszystkiego faryzeusze, którzy byli bardzo przywiązani do pieniędzy, i śmiali się z Jezusa.
¹⁵ Wtedy zwrócił się do nich:

—Udajecie prawych, ale Bóg zna wasze przewrotne serca. Tym jednak, co świat podziwia, Bóg się brzydzi.

Dalsze nauczanie

¹⁶ Dotychczas waszym przewodnikiem było Prawo Mojżesza i pisma proroków—kontynuował Jezus—lecz gdy od czasu Jana Chrzciciela głoszona jest dobra nowina o królestwie Bożym, wszyscy usilnie starają się do niego dostać.¹⁷ W Prawie nie zmienia się jednak nawet najmniejsza literka. Prędzej niebo i ziemia przestaną istnieć!

¹⁸ Dlatego ten, kto rozwodzi się z żoną i łączy się z inną

kobietą, dopuszcza się grzechu niewierności małżeńskiej. To samo dotyczy tego, kto się żeni z rozwódką.

Bogacz i Łazarz

¹⁹ Jezus mówił dalej:

—Żył pewien bogaty człowiek, który wytwornie się ubierał i codziennie wyprawiał przyjęcia. ²⁰ Natomiast przy bramie jego domu leżał schorowany żebrak imieniem Łazarz, ²¹ który chciał zjeść choć trochę resztek ze stołu bogacza. Przychodziły do niego jednak tylko psy i lizały jego owrzodzone rany. ²² W końcu żebrak umarł i aniołowie przenieśli go do nieba, tam, gdzie przebywa Abraham. Umarł także bogacz i został pogrzebany. ²³ Znalazł się jednak w piekle, gdzie przeżywał straszliwe cierpienia. Gdy spojrzał w górę, zobaczył w oddali Łazarza w towarzystwie Abrahama. ²⁴ „Ojczy Abrahamie, okaż mi trochę litości!”—zawołał. „Wyślij tu Łazarza, żeby chociaż zamoczył palec w wodzie i ochłodził mój język, gdyż przeżywam w tych płomieniach straszliwe męki!”. ²⁵ Lecz Abraham odpowiedział: „Synu! Przypomnij sobie, że za życia było ci dobrze, natomiast Łazarzowi żyło się bardzo źle. Teraz on doznaje pociechy, a ty cierpisz. ²⁶ Poza tym dzieli nas ogromna przepaść, aby nikt od nas nie mógł przejść do was ani nikt od was—do nas”. ²⁷ Wtedy bogacz błagał: „Proszę cię, ojczy Abrahamie, pošlij Łazarza do domu mojego ojca. ²⁸ Mam jeszcze pięciu braci. Niech ich ostrzeże przed tym miejscem cierpień, aby i oni nie trafili tutaj po śmierci”. ²⁹ Lecz Abraham odpowiedział: „Wystarczy, że mają Prawo Mojżesza i pisma proroków. Niech przestrzegają tego, co tam napisano”. ³⁰ „Ojczy Abrahamie!”—rzekł bogacz. „To nie wystarczy. Gdyby jednak powiedział im o tym ktoś z umarłych, wtedy się opamiętają”. ³¹ Ale Abraham zaprzeczył: „Skoro nie chcą

słuchać Mojżesza i proroków, to nie przekona ich nawet ktoś, kto zmartwychwstał”.

17

Grzech i przebaczenie

¹ Innym razem rzekł Jezus do uczniów:

—Zepsucie jest nieuniknione, ale marny los człowieka, który nakłania innych do grzechu! ² Lepiej byłoby, aby przywiązano mu do szyi młyński kamień i utopiono go w morzu, niż żeby z jego powodu upadł choćby jeden z najmniejszych moich uczniów.

³ Uważajcie na siebie! —kontynuował. —Jeśli inny wierzący zgrzeszy, upomnij go, a jeśli się opamięta, okaż mu przebaczenie. ⁴ Nawet gdyby grzeszył przeciw tobie siedem razy dziennie, lecz za każdym razem przychodził mówiąc: „Opamiętałem się, wybac mi!”, przebacz mu.

Wiara i wdzięczność

⁵ Apostołowie zwrócili się wtedy do Jezusa:

—Panie, spraw, byśmy mocniej wierzyli.

⁶ —Gdybyście mieli wiarę choćby jak ziarnko gorczycy —odpowiedział—moglibyście powiedzieć do tego drzewa morwowego: „Wyrwij się z korzeniami i rzuć się do morza!”, a ono by was posłuchało.

⁷ I dodał:

—Jeśli wasz sługa wraca do domu po pracy w polu lub na pastwisku, czy mówicie mu: „Idź i odpocznij”? ⁸ Nie. Mówicie raczej: „Teraz przygotuj kolację i usługuj mi, aż się najem i napiję. A potem ty będziesz mógł zjeść”. ⁹ Przecież nie dziękujecie słudze za wykonanie tego, co jest jego normalnym obowiązkiem. ¹⁰ Dlatego i wy nie spodziewajcie się pochwały, gdy wykonacie to, co wam

polecilem, ale mówcie: „Jesteśmy sługami. Spełniliśmy jedynie nasz obowiązek”.

Dziesięciu trędowatych

¹¹ Podążając w kierunku Jerozolimy, Jezus przechodził przez graniczne tereny Galilei i Samarii. ¹² Gdy wchodził do pewnej wioski, spotkał dziesięciu trędowatych. ¹³ Ci, zachowując obowiązujący dystans, zawołali:

—Jezusie, Mistrzu, zlituj się nad nami!

¹⁴ On spojrział na nich i rzekł:

—Idźcie i poproście, aby zbadali was kapłani.

A gdy byli jeszcze w drodze, zostali całkowicie uzdrowieni. ¹⁵ Jeden z nich, widząc, co się stało, szybko powrócił do Jezusa, głośno wielbiąc Boga. ¹⁶ Rzucił się Mu do stóp i gorąco dziękował za uzdrowienie. A był to człowiek z pogardzanej przez wszystkich Samarii.

¹⁷ —Czy nie uzdrowiłem dziesięciu?—zapytał Jezus. —Gdzie jest pozostałych dziewięciu? ¹⁸ Dlaczego i oni nie wrócili, aby podziękować za to Bogu—tylko ten cudzoziemiec?

¹⁹ Potem zwrócił się do uzdrowionego:

—Możesz odejść. Uwierzyłeś i dlatego odzyskałeś zdrowie.

Nadchodzące królestwo Boże

²⁰ Pewnego razu faryzeusze zapytali Jezusa, kiedy nastanie królestwo Boże.

—Królestwo Boże nadejdzie niezauważalnie — odpowiedział. ²¹ —Nikt nie powie: „Tu jest!” albo: „Jest tam!”. Królestwo Boże jest bowiem wśród was.

²² Później, zwracając się do uczniów, powiedział:

—Przyjdzie czas, że zapragniecie abym Ja, Syn Człowieczy, choć na chwilę znów był z wami, ale nie będzie Mnie. ²³ Będą wam mówili: „Mesjasz jest tam!”

albo: „Tu się pojawił!”, ale nie biegnijcie i nie szukajcie Mnie. ²⁴ Gdy powtórnie przyjdę, będzie to tak widoczne, jak błyskawica na niebie. ²⁵ Najpierw jednak spotkają Mnie straszne cierpienia i zostaną odrzucony przez to pokolenie. ²⁶ Czas mojego przybycia będzie podobny do czasów Noego. ²⁷ Ludzie wtedy zwyczajnie jedli i pili, zawierali małżeństwa—aż do chwili, gdy Noe wszedł do arki. Wtedy przyszedł potop i wszyscy zginęli. ²⁸ Czas ten będzie również podobny do czasów Lota, kiedy to ludzie jak zwykle jedli, pili, kupowali, sprzedawali, uprawiali ziemię, budowali ²⁹ —aż do dnia, gdy Lot opuścił grzeszną Sodomę. Wtedy na miasto spadł z nieba ogień z siarką i wszystkich wytracił. ³⁰ Tak samo będzie w czasie mojego objawienia. ³¹ Jeśli tego dnia będziecie na tarasie, nie wchodźcie do domu, aby zabrać swoje rzeczy. Jeśli będziecie na polu, również nie wracajcie do domu. ³² Przypomnijcie sobie, co spotkało żonę Lota. ³³ Kto kocha swoje życie, utraci je. Lecz ten, kto poświęci życie dla Mnie, odnajdzie je. ³⁴ Wiedźcie, że w noc mojego powrotu z dwóch osób śpiących w jednym łóżku jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona. ³⁵ Z dwóch kobiet, pracujących w domu, jedna zostanie wzięta, druga zaś pozostawiona. ³⁶ Z dwóch ludzi pracujących w polu, jeden zostanie wzięty, a drugi pozostawiony.

³⁷ —Panie, gdzie się to wszystko wydarzy?—zapytali uczniowie.

—Gdzie jest padlina, tam w naturalny sposób pojawiają się i sępy—odrzekł Jezus.

18

Przypowieść o upartej wdowie

¹ Pewnego dnia Jezus, mówiąc o potrzebie wytrwałej modlitwy, opowiedział uczniom następującą przypowieść:

² —Żył w pewnym mieście sędzia—człowiek nieprzejmujący się Bogiem i lekceważący ludzi. ³ Często przychodziła do niego pewna wdowa z tego miasta i błagała: „Bądź moim obrońcą przed tym, który mnie oskarża”. ⁴ Sędzia przez pewien czas nie chciał tego uczynić. W końcu jednak pomyślał sobie: „Chociaż nie przejmuję się Bogiem i nie obchodzą mnie ludzie, ⁵ to pomogę tej natrętnej kobiecie, żeby mi więcej nie zawracała głowy”.

⁶ Widzicie, co ten zły sędzia sobie pomyślał? —kontynuował Jezus. ⁷ —Czyż więc Bóg nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy Go o to błagają dniem i nocą? I czy będzie z tym zwlekał? ⁸ Z pewnością szybko przyjdzie im z pomocą! Ale czy ludzie będą jeszcze wierzyć Bogu, gdy Ja, Syn Człowieczy, powtórnie powrócę na ziemię?

Faryzeusz i poborca podatkowy

⁹ Następnie, zwracając się do tych, którzy szczylic się własną doskonałością, a pogardzali innymi, opowiedział następującą przypowieść:

¹⁰ —Dwóch ludzi przyszło do świątyni, aby się modlić: szanowany przez wszystkich faryzeusz i pogardzany poborca podatkowy. ¹¹ Pierwszy stanął z przodu i tak się modlił: „Dziękuję Ci, Boże, że nie jestem grzesznikiem, jak inni ludzie—chciwi, bezbożni, niewierni w małżeństwie albo jak ten nędzny poborca podatkowy! ¹² Aż dwa razy w tygodniu powstrzymuję się od posiłków i składam w ofierze dziesięć procent moich dochodów”. ¹³ W tym czasie poborca podatkowy stał z daleka i nie śmiał nawet podnieść oczu ku niebu. Bił się z żalem w piersi i błagał: „Boże, okaż mi, grzesznikowi, litość!”. ¹⁴ Zapewniam was,

że ten drugi odszedł do domu z Bożym przebaczeniem, nie pierwszy! Każdy bowiem, kto sam siebie wywyższa, zostanie poniżony. A kto się uniża, zostanie wywyższony.

Jezus i małe dzieci

¹⁵ Zdarzyło się też, że przyprowadzono do Jezusa dzieci, aby je pobłogosławił. Uczniowie jednak odsuwali je, nie chcąc, aby Mu przeszkadzały. ¹⁶ Widząc to, Jezus przywołał je do siebie, i rzekł:

—Nie zabraniajcie dzieciom przychodzić do Mnie, gdyż do takich jak one należy królestwo Boże. ¹⁷ Zapewniam was: Jeśli ktoś nie przyjdzie do Boga tak, jak dziecko przychodzi do ojca, nie będzie miał wstępu do Jego królestwa.

Życie wieczne i bogactwo

¹⁸ Innym razem pewien wysoko postawiony człowiek zapytał Jezusa:

—Dobry Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?

¹⁹ —Dlaczego nazywasz Mnie dobrym?—zapytał Jezus. —Naprawdę dobry jest tylko Bóg. ²⁰ Jeśli zaś chodzi o twoje pytanie, to znasz chyba przykazania: „Bądź wierny w małżeństwie, nie zabijaj, nie kradnij, nie składaj fałszywych zeznań, szanuj rodziców!”?

²¹ —Nauczycielu! Nigdy nie przekroczyłem żadnego z nich—odpowiedział.

²² —Zatem jedno pozostało ci do zrobienia—powiedział Jezus. —Sprzedaj swój majątek, a pieniądze rozdaj biednym. To zapewni ci skarb w niebie. Potem wróć i chodź ze Mną.

²³ Na te słowa rozmówca spochmurniał; był bowiem bardzo bogaty. ²⁴ Jezus odprowadził go wzrokiem i powiedział:

—Oto jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. ²⁵ Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho od igły, niż bogatemu człowiekowi wejść do królestwa Bożego.

²⁶ Ludzie, którzy słyszeli te słowa, zapytali:

—Kto więc może być zbawiony?

²⁷ —To przekracza ludzkie możliwości, ale dla Boga wszystko jest możliwe—odparł Jezus.

²⁸ —My zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą—odezwał się Piotr.

²⁹ —Zapewniam was—odpowiedział Jezus—że każdy, kto dla sprawy królestwa Bożego, opuścił dom, żonę, braci, rodziców lub dzieci, ³⁰ otrzyma w zamian o wiele więcej już teraz, a w przyszłym świecie czeka go życie wieczne.

Jezus ponownie zapowiada swoją śmierć

³¹ Potem wziął Dwunastu na bok i powiedział im:

—Gdy znajdziemy się w Jerozolimie, spełnią się wszystkie przepowiednie proroków mówiące o tym, że Ja, Syn Człowieczy, ³² zostanę wydany w ręce Rzymian. Będą śmiać się ze Mnie, znieważać i pluć na Mnie; ³³ ubiczują Mnie i w końcu zabiją. Lecz po trzech dniach powrócę do życia!

³⁴ Oni jednak nie rozumieli tego i nie mogli odkryć sensu tych słów.

Niewidomy żebrak odzyskuje wzrok

³⁵ Gdy zbliżali się do Jerycha, minęli pewnego niewidomego żebraka, siedzącego przy drodze. ³⁶ Słyszac gwar przechodzącego tłumu, pytał, co się dzieje.

³⁷ Powiedziano mu więc, że przechodzi tędy Jezus z Nazaretu. ³⁸ Na to on zaczął wołać:

—Jezusie, potomku króla Dawida, zmiłuj się nade mną!

³⁹ Ci, którzy szli przodem, uciszali go, on jednak tym głośniejsze wołał:

—Potomku Dawida, zmiłuj się!

⁴⁰ Jezus zatrzymał się i polecił go przyprowadzić. Potem zapytał:

⁴¹ —Co mogę dla ciebie zrobić?

—Panie!—prosił niewidomy. —Chciałbym widzieć!

⁴² —Zatem przejrzyj!—powiedział Jezus. —Twoja wiara cię uzdrowiła.

⁴³ I natychmiast niewidomy odzyskał wzrok i poszedł z Nim, wielbiąc Boga. Również cały tłum, który był świadkiem tego cudu, dziękował Bogu.

19

Zacheusz

¹ I tak dotarli do Jerycha. ² Mieszkał tam pewien przełożony poborców podatkowych, Zacheusz—człowiek bardzo bogaty. ³ Zaprażył zobaczyć Jezusa i dowiedzieć się, kim On jest, lecz z powodu niskiego wzrostu nie mógł Go dojrzeć w tłumie. ⁴ Pobiegł więc naprzód i wdrapał się na przydrożne drzewo (sykomorę), z którego mógł dobrze widzieć przechodzącego Jezusa. ⁵ Tymczasem Jezus zbliżył się do tego miejsca, spojrzał w górę i powiedział do niego:

—Zacheuszu! Zejdź szybko na dół! Dzisiaj bowiem muszę być twoim gościem.

⁶ Zacheusz pospiesznie zszedł z drzewa i z ogromną radością przyjął Jezusa w swoim domu. ⁷ Ludzie jednak byli tym oburzeni:

—Poszedł do domu takiego grzesznika—szeptali.

⁸ W pewnym momencie Zacheusz wstał i powiedział:

—Panie! Postanowiłem rozdać biednym połowę mojego majątku, a tym, których oszukałem pobierając za wyżony podatek, oddam cztery razy tyle, ile zabrałem.

⁹ —Dziś zbawienie zawitało do tego domu—powiedział Jezus—bo i ten człowiek jest potomkiem Abrahama. ¹⁰ Ja, Syn Człowieczy, przyszedłem właśnie po to, aby szukać i ratować tych, którzy się zgubili.

Przypowieść o dziesięciu udziałach pieniędzy

¹¹ Wszyscy przysłuchiwali się tym słowom. A ponieważ Jerozolima była już niedaleko, Jezus postanowił wyjaśnić im, że są w błędzie, sądząc, iż królestwo Boże nadejdzie już teraz. Dlatego opowiedział im następującą przypowieść:

¹² —Pewien wysoko postawiony człowiek miał się udać w daleką podróż, aby przyjąć nominację na gubernatora prowincji, po czym miał wrócić do domu. ¹³ Wezwał więc dziesięciu podwładnych i przekazał im na ten czas dziesięć udziałów pieniędzy —każdemu po jednym. Powiedział: „Zajmijcie się interesami do czasu mojego powrotu”. ¹⁴ Lecz niektórzy obywatele nienawidzili go i wysłali po jego wyjeździe delegację z protestem: „Nie chcemy takiego władcy”. ¹⁵ Po pewnym czasie, gdy człowiek ten wrócił już jako gubernator, polecił wezwać tych, którym powierzył pieniądze, aby ocenić zyski. ¹⁶ Przybył więc pierwszy z nich i poinformował: „Panie, zainwestowałem twoje pieniądze i mam teraz dziesięć razy tyle”. ¹⁷ „Bardzo dobrze!”—rzekł władca. „Jesteś dobrym pracownikiem. Okazałeś wierność w małej sprawie, więc teraz dam ci władzę nad dziesięcioma miastami”. ¹⁸ Drugi podwładny tak powiedział: „Panie, ja też zainwestowałem pieniądze. Teraz mam pięć razy tyle”. ¹⁹ „Dobrze!”—powiedział władca. „Ty będziesz zarządzać pięcioma miastami”. ²⁰ Następny jednak podszedł i

powiedział: „Panie, oto twoje pieniądze, bezpiecznie je przechowałem. ²¹ Bałem się ciebie, bo masz twardą rękę w interesach i chcesz mieć zysk z tego, nad czym sam nie pracowałeś”. ²² „Jesteś złym pracownikiem!”— odrzekł władca. „Osądzę cię według twoich własnych słów! Wiedziałeś, że jestem bezwzględny w interesach i chcę mieć zysk nawet jeśli sam na niego nie pracowałem! ²³ Mogłeś więc zanieść moje pieniądze do banku, wtedy miałbym przynajmniej jakieś odsetki”. ²⁴ I zwracając się do stojących tam ludzi, rozkazał: „Zabierzcie mu pieniądze i dajcie temu, który zarobił dziesięć razy tyle!”. ²⁵ „Ależ panie! On i tak ma dużo”—odpowiedzieli mu. ²⁶ „Każdy, kto przynosi zyski, otrzyma więcej. A temu, kto nie przynosi zysku, odbiorą i to, co posiada”— odpowiedział gubernator. ²⁷ „A teraz przyprowadźcie tu tych moich wrogów, którzy nie chcieli, abym został ich władcą. Straćcie ich na moich oczach!”.

Wjazd do Jerozolimy

²⁸ Powiedziawszy to, Jezus wstał i ruszył w kierunku Jerozolimy. ²⁹ Gdy zbliżyli się do Betfage i Betanii, wiosek leżących na Górze Oliwnej, wysłał przed sobą dwóch uczniów, ³⁰ mówiąc:

—Idźcie do najbliższej wsi. Zaraz przy wejściu do niej znajdziecie uwiązane osiołka, na którym jeszcze nikt nie jechał. Odwiążcie go i przyprowadźcie tutaj. ³¹ A gdyby ktoś was pytał, po co go bierzecie, powiedzcie po prostu: „Pan go potrzebuje”.

³² Poszli więc i zastali wszystko tak, jak im Jezus powiedział. ³³ Gdy odwiązywali zwierzę, jego właściciele zapytali:

—Dlaczego odwiązujecie naszego osła?

³⁴ —Pan go potrzebuje—odpowiedzieli im uczniowie.

³⁵ Gdy przyprowadzili osiołka, zarzucili na jego grzbiet płaszcz i pomogli Jezusowi go dosiąść. ³⁶ Ludzie, na widok jadącego Jezusa, rozkładali na drodze swoje płaszcze. ³⁷ A gdy zaczął już zjeżdżać z Góry Oliwnej, pojawił się cały tłum Jego uczniów. Z radością wykrzykiwali oni na cześć Boga i wielbili Go za wszystkie cuda Jezusa, które widzieli:

³⁸ —Niech żyje Król,
który przychodzi w imieniu Pana!

Pokój w niebie,
i chwała na wysokościach!

³⁹ Lecz niektórzy faryzeusze, znajdujący się w tłumie, mówili:

—Nauczycielu, ucisz swoich uczniów! Słyszysz, co oni wykrzykują?

⁴⁰ —Zapewniam was, że jeśli oni zamilkną, kamienie zaczną wołać!—odparł Jezus.

⁴¹ Gdy byli tuż przed Jerozolimą, spojrzał na nią i pełen smutku powiedział:

⁴² —O, gdybyś dziś zrozumiała, co prowadzi do pokoju! Ale teraz zostało to przed tobą zakryte. ⁴³ Niebawem nadejdą dni, gdy ze wszystkich stron otoczą cię wrogowie i będą oblegać twoje mury. ⁴⁴ Potem zrównają cię z ziemią i wymordują twoich mieszkańców. Nie pozostawią kamienia na kamieniu, bo nie rozpoznałaś chwili, w której przyszedł do ciebie Pan.

Jezus w świątyni

⁴⁵ Będąc już w mieście, Jezus wszedł do świątyni i zaczął wypędzać z niej wszystkich sprzedawców. ⁴⁶ Powiedział do nich:

—Pismo mówi:
„Moja świątynia ma być domem modlitwy,

a wy zrobiliście z niej kryjówkę złodziei”.

⁴⁷ Gdy przez kilka następnych dni nauczał w świątyni, najwyżsi kapłani, przywódcy religijni oraz starsi usiłowali znaleźć sposób, aby się Go pozbyć. ⁴⁸ Niczego jednak nie mogli Mu zrobić, bali się bowiem tłumów, które były zachwycone Jego nauką.

20

Podważanie autorytetu Jezusa

¹ Gdy Jezus ponownie znalazł się w świątyni i nauczał lud oraz głosił dobrą nowinę, najwyżsi kapłani, przywódcy religijni i starsi ² zapytali Go:

—Jakim prawem wyrzuciłeś ze świątyni sprzedawców? Kto dał ci taką władzę?

³ —Ja też zadam wam pytanie—odparł.

⁴ —Czy chrzest, do którego wzywał Jan Chrzciciel, pochodził od Boga, czy był tylko ludzkim wymysłem?

⁵ Wtedy zaczęli się naradzać nad odpowiedzią:

—Jeśli powiemy, że pochodził od Boga, to zapyta nas: „Czemu go nie przyjęliście?”. ⁶ A jeśli powiemy, że był ludzkim wymysłem, to tłumy obrzucą nas kamieniami, bo wszyscy wierzą, że Jan był prorokiem.

⁷ —Nie potrafimy na to odpowiedzieć—rzekli w końcu.

⁸ —Wobec tego i Ja nie odpowiem na wasze pytanie—odparł Jezus.

Przypowieść o dzierzawcach winnicy

⁹ Następnie, zwracając się do wszystkich, opowiedział przypowieść:

—Pewien człowiek założył winnicę, po czym wynajął ją rolnikom, sam zaś wyjechał na długi czas. ¹⁰ Gdy nastąpiła pora zbiorów, wysłał jednego ze swoich ludzi, aby odebrał należną mu część plonów. Lecz rolnicy pobili posłańca

i odesłali go z pustymi rękami. ¹¹ Właściciel wysłał więc innego pełnomocnika, lecz z nim postąpili podobnie — pobili go, znieważyli i odesłali z niczym. ¹² Potem posłał jeszcze trzeciego, ale jego także zranili i wyrzucili. ¹³ „Co robić?”—zastanawiał się właściciel. „Już wiem! Wyślę mojego ukochanego syna. Przynajmniej jemu chyba okażą szacunek”. ¹⁴ Lecz rolnicy, widząc nadchodzącego syna, powiedzieli sobie: „To ten, który ma przejąć winnicę. Zabijmy go, a winnica będzie nasza!”. ¹⁵ Napadli go więc, wywlekli poza winnicę i zabili.

Co zrobi właściciel gdy się o tym dowie?—kontynuował Jezus. ¹⁶ —Przyjdzie i ukarze wszystkich śmiercią, a winnicę da innym!

—Oby nie!—zawołali słuchacze.

¹⁷ Wówczas Jezus spojrział na nich uważnie i rzekł:

—A co znaczą te słowa Pisma:

„Kamień odrzucony przez budujących
stał się kamieniem węgielnym,
najważniejszym w całym budynku!”

¹⁸ I dodał:

—Każdy, kto upadnie na ten kamień, roztrzaska się o niego, a jeśli on na kogoś spadnie, zetrze go na proch.

¹⁹ Przywódcy religijni i najwyżsi kapłani zrozumieli, że to ich Jezus miał na myśli, opowiadając przypowieść o złych rolnikach. Dlatego chcieli Go natychmiast aresztować, ale obawiali się reakcji tłumu.

Płacenie podatków

²⁰ Postanowili więc sprowokować Go do jakiejś niefortunnej wypowiedzi. Potrzebny był im bowiem pretekst do oskarżenia Go przed rzymskim gubernatorem i aresztowania Go. Wysłali więc szpiegów, udających pobożnych ludzi, ²¹ którzy zadali Mu takie pytanie:

—Nauczycielu! Wiemy, że nauczasz prawdy. Nie dostosowujesz się też do opinii ludzi ani do ich oczekiwań, lecz uczciwie nauczasz prawd Bożych. ²² Powiedz nam więc, czy słusznie płacimy podatki Rzymowi, czy nie?

²³ Jezus, zdając sobie sprawę z ich podstępu, powiedział:

²⁴ —Pokażcie mi najpierw monetę. Czyją podobiznę i tytuł na niej widzicie?

—Cezara—odpowiedzieli.

²⁵ —Oddajcie więc cesarowi to, co jego, a Bogu—co należy do Boga!

²⁶ Nie udało im się więc na oczach ludzi sprowokować Go do jakiejś niefortunnej wypowiedzi na temat podatków. A zaskoczeni Jego odpowiedzią, zamilkli.

Po zmartwychwstaniu

²⁷ Wtedy przyszedli do Jezusa saduceusze — przedstawiciele ugrupowania nauczającego, że nie będzie zmartwychwstania:

²⁸ —Nauczycielu!—zwrócili się do Jezusa. —Prawo Mojżesza naucza: „Jeśli umrze mężczyzna, nie pozostawiając potomstwa, jego brat powinien ożenić się z wdową po zmarłym i mieć z nią potomstwo”. ²⁹ Otóż żyło kiedyś siedmiu braci. Najstarszy z nich ożenił się, ale wkrótce zmarł, nie pozostawiając dzieci. ³⁰ Wówczas z wdową ożenił się drugi, ³¹ potem trzeci brat, potem następny i kolejny—aż do siódmego—lecz wszyscy zmarli bezdzietnie. ³² W końcu umarła także ta kobieta. ³³ Jeśli rzeczywiście umarli zmartwychwstaną, to czyją będzie wtedy żoną, skoro wszyscy bracia się z nią ożenili?

³⁴ —Ludzie żenią się i wychodzą za mąż tylko tu, na ziemi. —odpowiedział Jezus. ³⁵ —Natomiast ci, którzy okażą się godnymi nieba i zmartwychwstania, nie będą zawierać małżeństw. ³⁶ Pod tym względem będą podobni

do aniołów: nie umrą po raz drugi i będą synami Boga, zmartwychwstałymi do nowego życia. ³⁷ A to, że umarli zmartwychwstają, udowodnił już Mojżesz. Opisując swoje spotkanie z Bogiem przy płonącym krzaku, nazywa Go „Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. ³⁸ Bóg nie jest przecież Bogiem tych, którzy już nie istnieją!

Dla Niego wszyscy żyją.

³⁹ —Nauczycielu! Dobrze odpowiedziałeś! —przyznali stojący tam przywódcy religijni.

⁴⁰ I już nikt nie miał odwagi zadawać Mu więcej pytań.

Mesjasz—Synem Boga

⁴¹ Wtedy Jezus zapytał ich:

—Dlaczego niektórzy twierdzą, że Mesjasz ma pochodzić z rodu króla Dawida? ⁴² Przecież sam Dawid napisał o Nim w Księdze Psalmów:

„Bóg rzekł do mojego Pana:

Zasiądź po mojej prawej stronie,

⁴³ dopóki nie rzucę Ci pod nogi Twoich nieprzyjaciół”.

⁴⁴ Skoro Dawid nazwał Go Panem, to jak Mesjasz może być jego potomkiem?

⁴⁵ Tłum ludzi słuchał tych nauk z wielkim zainteresowaniem. Wtedy Jezus zwrócił się do uczniów:

⁴⁶ —Strzeżcie się przywódców religijnych! Oni lubią nosić wytworne szaty, oczekują wyrazów szacunku ze strony innych ludzi oraz najlepszych miejsc w synagogach i na przyjęciach. ⁴⁷ Bezwstydnie okradają biedne wdowy! Udają przy tym pobożnych i wygłaszają długie modlitwy, aby ukryć, kim są naprawdę. Tym większa spotka ich kara!

21

Wdowi grosz

¹ Gdy stali w świątyni, Jezus zwrócił uwagę na bogatych ludzi wrzucających pieniądze do skarbony świątynnej.

² Zauważył też pewną biedną wdowę, która wrzuciła tylko dwie małe monety.

³ —Posłuchajcie!—rzekł Jezus. —Ta biedna wdowa dała więcej niż wszyscy bogacze razem wzięci! ⁴ Oni bowiem wrzucili tylko część tego, co mieli w nadmiarze, ona zaś oddała wszystko, co miała na życie.

Znaki końca czasów

⁵ Tymczasem kilku uczniów zaczęło zachwycać się świątynią—jej pięknymi kamieniami i ornamentami zdobiącymi ściany. ⁶ Jezus powiedział wtedy:

—Nadejdzie czas, gdy to, co teraz podziwiacie, legnie w gruzach i nie pozostanie tu nawet kamień na kamieniu.

⁷ —Mistrzu!—zawołali. —Kiedy to się wydarzy? Po czym poznamy nadejście tego czasu?

⁸ —Nie dajcie się nikomu oszukać!—przestrzegł ich Jezus. —Wielu bowiem będzie podawać się za Mesjasza i ogłaszać, że koniec jest już bliski. Nie wierzcie im! ⁹ Na świecie wybuchną wojny i będą rozchodzić się wieści o rozruchach. Nie dajcie się jednak zastraszyć, to jeszcze nie będzie koniec! ¹⁰ Narody i państwa będą walczyć przeciwko sobie, ¹¹ a wiele krajów nawiedzą trzęsienia ziemi, głód oraz epidemie. Będą miały miejsce przerażające zjawiska, a na niebie pojawią się cudowne znaki.

¹² Lecz zanim to wszystko się stanie, będziecie prześladowani. Zaciągną was do synagog i więzień oraz oskarżą przed władzami o to, że Mnie naśladujecie. ¹³ Będzie to dla was okazja do przedstawienia im dobrej nowiny.

¹⁴ Pamiętajcie, aby się wtedy nie martwić, jak odpierać

stawiane wam zarzuty. ¹⁵ Ja dam wam bowiem właściwe słowa i taką mądrość, że nikt z przeciwników nie zdoła odeprzeć waszych argumentów. ¹⁶ A nawet najbliżsi — rodzice, bracia, krewni i przyjaciele — będą was zdradzać i wydawać w ręce prześladowców, przez co niektórzy z was zostaną zabici. ¹⁷ Wszyscy znienawidzą was za to, że należycie do Mnie, ¹⁸ ale bez zgody Boga nie spadnie wam nawet włos z głowy. ¹⁹ Ci, którzy wytrwają i nie zaprą się Mnie, zostaną uratowani!

²⁰ Gdy jednak zobaczycie, że wojska otaczają Jerozolimę, możecie być pewni, że nadszedł czas jej zagłady. ²¹ Wtedy ci, którzy przebywają w Judei, niech uciekają w góry. Ci, którzy będą w Jerozolimie, niech ją natychmiast opuszczą, a żyjący w okolicznych wioskach niech do niej nie wchodzi. ²² Będą to bowiem dni Bożej kary, zapowiedzianej niegdyś w Piśmie przez proroków. ²³ Ciężko będzie wtedy kobietom w ciąży i matkom karmiącym niemowlęta. Będą to straszne dni, a gniew Boga spadnie na ten naród. ²⁴ Niektórzy zostaną zabici, inni — z powodu niewoli — rozproszą się po wszystkich krajach świata. Natomiast pokonana Jerozolima pozostanie w rękach pogan — aż upłynie czas ich dominacji.

²⁵ Oprócz tego, dziwne znaki pojawią się na słońcu, księżycu i gwiazdach. Na ziemi zaś wszystkie narody przerażą się z powodu rozszalałych mórz i nawałnic. ²⁶ W oczekiwaniu mających nawiedzić ziemię okropności, ludzi ogarnie strach, bo zachwieje się cały porządek wszechświata. ²⁷ Wtedy cała ludzkość ujrzy Mnie, Syna Człowieczego, przybywającego na obłokach w wielkiej mocy i chwale. ²⁸ Gdy więc to wszystko zacznie się dziać, nie traćcie nadziei, ponieważ wasze ocalenie będzie bliskie!

²⁹ I wyjaśnił to następującą przypowieścią:

—Spójrzcie na drzewo figowe albo na inne drzewa.
³⁰ Gdy zaczynają pączkować, mówicie, że zbliża się lato.
³¹ Gdy więc zobaczycie wszystko, co wam zapowiedziałem, bądźcie pewni, że nadejście królestwa Bożego jest bliskie.
³² Zapewniam was: Nie wymrze to pokolenie, a wszystko to się dokona. ³³ Niebo i ziemia przeminą, lecz moje słowa pozostaną na wieki.

³⁴ Uważajcie!—kontynuował Jezus. —Jeśli zaczniecie bawić się, pić i zajmować się tylko sprawami tego życia, to ten dzień was zaskoczy. ³⁵ Nadejdzie on bowiem nagle i jednocześnie dla wszystkich mieszkańców ziemi.
³⁶ Uważajcie więc i proście Boga o to, abyście mogli uniknąć tych okropności oraz stanąć przede Mną—Synem Człowieczym.

³⁷⁻³⁸ Jezus codziennie przychodził do świątyni i nauczał tłumy, które gromadziły się tam już od rana. Każdego wieczoru wracał zaś na Górę Oliwną, gdzie spędzał noc.

22

Judasz zgadza się zdradzić Jezusa

¹ Zbliżała się Pascha—doroczne święto Żydów, w czasie którego jedzą oni chleb pieczony z niekwaszonego ciasta.

² Najwyżsi kapłani i inni przywódcy religijni nadal szukali okazji, aby zabić Jezusa. Chcieli to jednak zrobić potajemnie, obawiali się bowiem reakcji tłumów.

³ Właśnie wtedy szatan zwiódł Judasza z Kariotu, jednego z Dwunastu. ⁴ Udał się on do najwyższych kapłanów i dowódców straży świątynnej, aby omówić najdogodniejszy sposób wydania im Jezusa. ⁵ Ucieszeni tą propozycją, kapłani obiecali mu nagrodę. ⁶ Judasz zgodził się na taki układ i czekał już tylko na sprzyjającą okazję, aby wydać Jezusa w chwili, gdy nie będzie wokół Niego tłumu ludzi.

Ostatnia wieczerza

⁷ Gdy nadszedł pierwszy dzień Paschy, w którym zgodnie ze zwyczajem zabijano i spożywano baranka, ⁸ Jezus wysłał Piotra i Jana mówiąc:

—Idźcie przygotować dla nas kolację paschalną.

⁹ —Gdzie to mamy zrobić?—zapytali.

¹⁰ —Gdy tylko wejdziecie do miasta—odrzekł Jezus—spotkacie mężczyznę z dzbanem wody. Pójdźcie za nim do domu, do którego się uda, ¹¹ i powiedzcie właścicielowi: „Nasz Nauczyciel prosi, abyśmy obejrzeni pokój przygotowany dla nas na świąteczną kolację”. ¹² Wtedy zaprowadzi was na górę, do dużego, wysprzątanego pomieszczenia. Tam przygotujcie posiłek.

¹³ Poszli więc i zastali wszystko tak, jak powiedział Jezus. I zajęli się przygotowaniem kolacji. ¹⁴ Gdy nadszedł czas, Jezus zajął miejsce przy stole. Przyszli również apostołowie. ¹⁵ Wtedy rzekł:

—Tak bardzo pragnąłem spożyć z wami tę kolację paschalną, zanim będę cierpiał. ¹⁶ Wiedźcie, że nie będę jej już spożywał aż do czasu, gdy odbędzie się w królestwie Bożym.

¹⁷ Następnie wziął kielich z winem, podziękował za nie Bogu i rzekł:

—Podajcie sobie ten kielich i pijcie. ¹⁸ Nie będę bowiem więcej pił tego wina, aż do czasu, gdy nadejdzie królestwo Boże.

¹⁹ Potem wziął do rąk chleb, podziękował za niego Bogu, połamał go na kawałki, i podał uczniom mówiąc:

—To jest moje ciało, które oddaję za was. Spożywajcie go, pamiętając o Mnie.

²⁰ Po posiłku podał im następny kielich z winem i rzekł:

—Ten kielich jest nowym przymierzem. Przypieczętuję je przelewając własną krew, abyście otrzymali przebaczenie grzechów.

²¹ Ten, który Mnie zdradzi—dodał Jezus—siedzi teraz razem ze Mną przy stole. ²² Ja, Syn Człowieczy, muszę umrzeć, zgodnie z Bożym planem. Marny jednak los tego, kto Mnie wyda.

²³ Wtedy uczniowie starali się odgadnąć, który z nich miałby to zrobić. ²⁴ W trakcie posiłku zaczęli się również sprzeczać ze sobą o to, kto z nich jest najważniejszy. ²⁵ Lecz Jezus powiedział im:

—Wielcy tego świata nadużywają swojej władzy nad ludźmi, a rządzący chcą aby ich uznawano za „dobroczyńców ludu”. ²⁶ Lecz wśród was powinno być inaczej. Najważniejszy niech postępuje jak najmniej ważny, a przywódca niech służy innym. ²⁷ Kto waszym zdaniem jest ważniejszy: ten, który zasiada przy stole, czy ten, który mu służy? Czy nie ten pierwszy? Ja jestem wśród was tym, który służy. ²⁸ Pozostaliście Mi wierni w tych ciężkich dla Mnie dniach. ²⁹ Dlatego tak jak Ojciec postanowił dać mi królestwo, tak teraz ja postanawiam, ³⁰ że będziecie w nim jeść i pić przy moim stole i zasiądziecie na tronach, sądząc dwanaście rodów Izraela.

³¹ Następnie Jezus rzekł do Szymona Piotra:

—Szymonie, szatan domagał się, aby was przesiał jak pszenicę i odrzucić plewy. ³² Ja jednak modliłem się, abyś nie załamał się w wierze. Gdy się więc opamiętasz, umacniaj wiarę innych wierzących we Mnie.

³³ —Panie, jestem gotów iść z Tobą do więzienia, a nawet na śmierć!—odpowiedział Szymon.

³⁴ —Posłuchaj, Piotrze!—odparł Jezus. —Zanim jutro rano zapieje kogut, aż trzy razy zaprzeczysz, że Mnie znasz.

³⁵ Potem zapytał wszystkich:

—Czy brakowało wam czegoś, gdy bez pieniędzy, bez torby i butów na zmianę wysłałem was, abyście głosili ludziom dobrą nowinę?

—Nie, niczego—odpowiedzieli.

³⁶ —Teraz jednak—powiedział—kto z was ma pieniądze lub torbę, niech je weźmie. A kto nie ma pieniędzy, niech sprzeda swój płaszcz i kupi sobie miecz. ³⁷ Zapewniam was, że niebawem wypełni się proroctwo: „Zaliczono Go do grona przestępców”. Spełnią się również inne proroctwa o Mnie.

³⁸ —Panie!—odpowiedzieli. —Mamy tutaj dwa miecze.

—Wystarczy—odrzekł Jezus.

Jezus modli się na Górze Oliwnej

³⁹ Po kolacji, w towarzystwie uczniów, Jezus udał się jak zwykle na Górę Oliwną. ⁴⁰ Gdy tam dotarli, powiedział im:

—Módlcie się, abyście się nie poddali pokusie!

⁴¹ Potem oddalił się na pewną odległość, ukląkł i tak się modlił:

⁴² —Ojcze! Jeśli chcesz, oddal ode Mnie ten „kielich cierpienia”. Jednak to Twoja wola niech się stanie, a nie to, czego Ja chcę.

⁴³ W tym momencie zstąpił z nieba anioł, by podnieść Go na duchu. ⁴⁴ Przeżywając ogromną udrękę, Jezus tak gorliwie się modlił, że Jego pot kapał na ziemię jak wielkie krople krwi. ⁴⁵ W końcu podniósł się, wrócił do uczniów i zastał ich śpiących, byli bowiem bardzo przygnębieni.

⁴⁶ —Dlaczego śpicie?!—zapytał. —Wstańcie i módlcie się, abyście się nie poddali pokusie!

Aresztowanie Jezusa

⁴⁷ Ledwie skończył mówić, nadeszła zgraja ludzi prowadzona przez Judasza, jednego z Dwunastu. Ten zbliżył się do Jezusa i przywitał Go pocałunkiem.

⁴⁸ —Judaszu, pocałunkiem zdradzasz Mnie, Syna Człowieczego?—zapytał Jezus.

⁴⁹ Widząc, na co się zanosi, pozostali uczniowie krzyknęli:

—Mistrzu, czy mamy użyć miecza?

⁵⁰ W tej samej chwili jeden z nich zamachnął się mieczem i odciął prawe ucho słudze najwyższego kapłana.

⁵¹ —Nie stawiajcie im oporu!—odpowiedział Jezus, po czym dotknął rany i uleczył ucho.

⁵² Następnie zwrócił się do najwyższych kapłanów, dowódców straży świątynnej oraz starszych, którzy przyszli na to miejsce:

—Czy jestem jakimś groźnym przestępcą, że przyszliście po Mnie aż tak uzbrojeni? ⁵³ Dlaczego nie zatrzymaliście Mnie w świątyni? Przecież codziennie byłem tam wśród was! Teraz jednak nadszedł wasz czas—czas władcy ciemności!

Piotr wypiera się Jezusa

⁵⁴ Aresztowano więc Jezusa i zaprowadzono Go do rezydencji najwyższego kapłana. Piotr zaś szedł za Jezusem, trzymając się z daleka. ⁵⁵ Na środku dziedzińca rozpalono ognisko i wszyscy usiedli przy nim. Przysiadł się tam również Piotr. ⁵⁶ Nagle, w blasku płomieni, jakaś służąca dostrzegła jego twarz. Uważnie mu się przyjrzała i powiedziała:

—Ten człowiek był z Jezusem!

⁵⁷ —Kobieto, nawet Go nie znam!—zaprzeczył Piotr.

⁵⁸ Po chwili ktoś inny spojrział na niego i rzekł:

—Jesteś jednym z jego uczniów!

—Człowieku! Nie jestem!—odparł Piotr.

⁵⁹ Mniej więcej po godzinie ktoś inny stwierdził:

—On jest jednym z nich. Przecież pochodzi z Galilei.

⁶⁰ —Człowieku! Nie wiem, o czym mówisz!—zaprzeczył Piotr.

W tej samej chwili, gdy jeszcze to mówił, zapiał kogut. ⁶¹ Jezus odwrócił się i spojrzał na Piotra, a on przypomniał sobie Jego słowa: „Zanim jutro rano zapieje kogut, aż trzy razy zaprzeczysz, że Mnie znasz”. ⁶² Natychmiast opuścił dziedziniec i z żalu gorzko zapłakał.

Żołnierze śmieją z Jezusa

⁶³ Tymczasem strażnicy, pilnujący Jezusa, śmiali się z Niego. ⁶⁴ Zawiązali Mu oczy i bili Go, pytając:

—Prorokuj! Zgadnij, kto Cię teraz uderzył?

⁶⁵ Obrzucali Go też wieloma wyzwiskami.

Jezus przed Wysoką Radą

⁶⁶ Następnego dnia, wczesnym rankiem, zebrała się Wysoka Rada złożona ze starszych, najwyższych kapłanów i przywódców religijnych. Gdy wprowadzono przed nich Jezusa, ⁶⁷ powiedzieli:

—Jeśli jesteś Mesjaszem, powiedz nam to wprost.

—Jeśli wam to powiem, nie uwierzycie Mi. ⁶⁸ A jeśli zapytam o powód, nie odpowiecie—odrzekł. ⁶⁹ —Lecz nadszedł czas, abym Ja, Syn Człowieczy, zasiadł na tronie z Bogiem.

⁷⁰ —Jesteś więc Synem Bożym?—zapytali.

—Sami to potwierdzacie! Jestem Nim—odpowiedział.

⁷¹ —Czego więc trzeba? Po co nam dowody? Sami słyszeliście, co powiedział!—zawołali.

23

Jezus przed Piłatem i Herodem

¹ Wtedy wszyscy razem zaprowadzili Jezusa do Piłata, rzymskiego gubernatora, ² i oskarżyli Go:

—Stwierdziliśmy, że ten oto człowiek podburza nasz naród, bo zabrania ludziom płacenia podatków cesarowi i twierdzi, że jest naszym Mesjaszem i Królem.

³ Na to Piłat zapytał:

—Jesteś Królem Żydów?

—Sam to potwierdzasz—odpowiedział Jezus.

⁴ Wówczas Piłat zwrócił się do najwyższych kapłanów i tłumu:

—Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku!

⁵ —Przecież naucza po całej Judei i buntuje lud — upierali się. —Zaczął w Galilei i dotarł aż tutaj!

⁶ Słyszając to, Piłat zapytał, czy Jezus rzeczywiście pochodzi z Galilei. ⁷ Gdy to potwierdzono, odesłał Go do Heroda Antypasa, ponieważ Galilea podlegała jego jurysdykcji, a on sam akurat przebywał w Jerozolimie.

⁸ Herod bardzo się ucieszył na widok Jezusa, bo wiele o Nim słyszał i już od dłuższego czasu chciał Go poznać. Spodziewał się, że na jego oczach Jezus dokona jakiegoś cudu. ⁹ Zasypywał Go więc pytaniami, lecz On w ogóle nie odpowiadał. ¹⁰ Tymczasem obecni tam najwyżsi kapłani i przywódcy religijni bezlitośnie oskarżali Jezusa. ¹¹ W końcu Herod ze swoimi żołnierzami zaczął wyśmiewać Go. Ubrał Jezusa w królewski płaszcz i z powrotem odesłał do Piłata. ¹² Od tego dnia Herod i Piłat stali się przyjaciółmi, mimo że dotychczas byli do siebie wrogostawieni.

¹³ Piłat zwołał najwyższych kapłanów, członków Rady oraz lud ¹⁴ i rzekł:

—Przyprowadziliście do mnie tego człowieka, oskarżając go o podburzanie ludu przeciwko rzymskiej władzy. W waszej obecności przesłuchałem go jednak i nie znalazłem w nim żadnej winy, ¹⁵ podobnie jak Herod, który odesłał go do mnie. Stwierdzam więc, że nie zrobił nic, co

zasługuje na karę śmierci. ¹⁶ Każę go więc wychłostać i wypuszczę.

¹⁷ Był bowiem zobowiązany zwolnić jakiegoś więźnia z okazji święta. ¹⁸ Wszyscy zaczęli jednak krzyczeć:

—Nie! Jego zabij, a wypuść nam Barabasa!

¹⁹ Barabasz zaś był uwięziony za wywołanie w Jerozolimie rozruchów oraz za morderstwo. ²⁰ Ponieważ Piłat chciał uwolnić Jezusa, ponownie przedstawił im swoje stanowisko. ²¹ Lecz oni nalegali, wołając:

—Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!

²² —Co złego uczynił? —zapytał ich więc już po raz trzeci. —Ja nie znalazłem żadnego powodu, aby skazać go na śmierć. Każę go wychłostać i wypuszczę.

²³ Lecz tłum coraz głośniejsze domagał się ukrzyżowania Jezusa. ²⁴ W końcu Piłat uległ ich żądaniu i wydał wyrok. ²⁵ Wypuścił z więzienia Barabasa, skazanego za wywołanie rozruchów i morderstwo, a Jezusa oddał w ich ręce.

Ukrzyżowanie

²⁶ Tłum poprowadził więc Jezusa na miejsce egzekucji. Tą samą drogą wracał właśnie z pola do Jerozolimy niejaki Szymon z Cyreny. Żołnierze zmusili go do niesienia za Jezusem Jego krzyża. ²⁷ A podążały za nimi ogromne tłumy, wśród nich wiele kobiet, rozpaczających nad losem Jezusa. ²⁸ On w pewnym momencie odwrócił się i rzekł do nich:

—Kobiety z Jerozolimy! Nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i waszymi dziećmi. ²⁹ Nadchodzą bowiem dni, gdy będą mówić: „Szczęśliwe są bezpłodne kobiety i te, które jeszcze nie rodziły i nie karmiły”. ³⁰ Ludzie będą wtedy ze strachu błagać góry i pagórki:

„Padnijcie na nas
i zasypcie na zawsze”.

³¹ Jeśli takie rzeczy robią z żywym jeszcze drzewem, to jak potraktują drzewo suche?

³² Razem z Jezusem prowadzono na śmierć dwóch przestępców. ³³ Gdy dotarli na miejsce zwane Czaszką, ukrzyżowali ich wszystkich—Jezusa w środku, a dwóch skazanych po Jego prawej i lewej stronie.

³⁴ Jezus modlił się:

—Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co robią.

Ci zaś, którzy Go ukrzyżowali, rzucili losy o Jego ubranie, aby ustalić, co kto ma wziąć. ³⁵ Całej egzekucji przyglądał się niemały tłum, a przywódcy naśmiewali się z Jezusa:

—Innych potrafił ratować, niech więc teraz uratuje siebie, skoro jest Mesjaszem, Bożym wybranym!

³⁶ Również żołnierze, podając Mu kwaśne wino, śmiali się z Niego:

³⁷ —Jeśli jesteś Królem Żydów, uratuj się!

³⁸ Nad głową Jezusa znajdowała się bowiem tabliczka z napisem: „TO JEST KRÓL ŻYDÓW”.

³⁹ Jeden z przestępców, wiszących obok Jezusa, również naśmiewał się z Niego:

—Przecież jesteś Mesjaszem! Ratuj się więc! A przy okazji nas!

⁴⁰ —Czy dlatego nie boisz się już Boga, że zostałeś skazany razem z Jezusem?—upomniął go drugi. ⁴¹ —My za swoje czyny zasłużyliśmy na śmierć, ale On nie uczynił nic złego. ⁴² Jezusie, pamiętaj o mnie, gdy znajdziesz się w swoim królestwie!—dodał.

⁴³ —Zapewniam cię, że jeszcze dziś będziesz ze Mną w raju—odrzekł Jezus.

Śmierć Jezusa

⁴⁴ Nagle, około południa, całą ziemię okrył mrok i aż do godziny trzeciej było ciemno. ⁴⁵ Słońce utraciło

swój blask, a zasłona w świątyni, oddzielająca miejsce najświętsze, rozdarła się na dwie części. ⁴⁶ Wtedy Jezus głośno zawołał:

—Ojcze, Tobie oddaję mego ducha!—i po tych słowach skonał.

⁴⁷ A rzymski dowódca, widząc, co się dzieje, oddał chwałę Bogu, mówiąc:

—To był prawy człowiek!

⁴⁸ Ludzie, którzy tłumnie zebrali się, aby zobaczyć ukrzyżowanie Jezusa, wracali do domu w głębokim smutku. ⁴⁹ Natomiast przyjaciele Jezusa—wśród nich kobiety, które towarzyszyły Mu aż od Galilei—przyglądali się wszystkiemu z daleka.

Pogrzeb Jezusa

⁵⁰⁻⁵¹ Był wśród nich Józef, dobry i prawy człowiek, pochodzący z judejskiego miasta—Arymatei. Oczekiwał on nadejścia królestwa Bożego. Mimo że sam był członkiem Wysokiej Rady, sprzeciwiał się jej decyzjom oraz działaniom. ⁵² Po śmierci Jezusa udał się do Piłata z prośbą o wydanie mu Jego ciała. ⁵³ Następnie zdjął je z krzyża, owinął w długie lniane płótno i złożył w nieużywanym dotąd grobie, który był wykuty w skale. ⁵⁴ Był to piątkowy wieczór, czas przygotowania do szabatu.

⁵⁵ Kobiety z Galilei, które towarzyszyły wcześniej Jezusowi, obejrzały grób oraz jak złożono Jego ciało. ⁵⁶ Gdy wróciły do domu, przygotowały wonne zioła i olejki do namaszczenia zwłok. W czasie szabatu jednak, zgodnie z przepisami religijnymi, nie mogły zajmować się zmarłym.

¹ Dopiero w niedzielę, wczesnym ranem, zanosły do grobu przygotowane olejki. ² Zobaczyły, że gład zamykający wejście jest odsunięty. ³ Weszły więc do wnętrza, ale nie znalazły ciała Jezusa. ⁴ Stały oszołomione, gdy nagle obok nich zjawili się dwaj mężczyźni, ubrani w lśniące szaty. ⁵ Przerażone, pokłoniły się im nisko. Oni zaś zapytali:

—Dlaczego szukacie w grobie Tego, który żyje? ⁶ Nie ma Go tutaj. Powstał z martwych! Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei, ⁷ że Syn Człowieczy zostanie wydany w ręce grzesznych ludzi i zabity przez nich, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.

⁸ Wtedy przypomniały sobie te słowa. ⁹ Wróciły do Jerozolimy i opowiedziały o wszystkim jedenastu apostołom i pozostałym uczniom. ¹⁰ A były to: Maria z Magdali, Joanna, Maria (matka Jakuba) oraz kilka innych kobiet. ¹¹ Słuchający sądzili jednak, że to jakaś zmyślona historia, i nie uwierzyli im. ¹² Mimo to, Piotr pobiegł jednak do grobowca. Zajrzał do środka i zobaczył same płótna. Wrócił więc do domu, zdziwiony tym, co zaszło.

W drodze do Emaus

¹³ Jeszcze tego samego dnia dwaj uczniowie Jezusa szli do wioski Emaus, odległej o jedenaście kilometrów od Jerozolimy, ¹⁴ i rozmawiali o ostatnich wydarzeniach. ¹⁵ Gdy tak żywo dyskutowali, sam Jezus podszedł i przyłączył się do nich. ¹⁶ Oni jednak nie rozpoznali Go.

¹⁷ —O czym rozmawiacie?—zapytał.

Wtedy ze smutku przystanęli ¹⁸ i jeden z nich, Kleofas, powiedział:

—Jesteś chyba jedyną osobą w całej Jerozolimie, która nie słyszała o wydarzeniach z ostatnich kilku dni.

¹⁹ —A o czym nie wiem?—zapytał Jezus.

—O tym, co się stało z Jezusem z Nazaretu—odrzekli. — Był On prorokiem, potężnym w czynie i słowie, cieszącym się uznaniem Boga i ludzi. ²⁰ Nasi najwyżsi kapłani i przywódcy religijni wydali Go jednak Rzymianom, którzy skazali Go na śmierć i ukrzyżowali. ²¹ A my mieliśmy nadzieję, że to właśnie On jest Mesjaszem, mającym wyzwolić Izrael. Dziś mija już trzeci dzień od tych wydarzeń. ²² Na dodatek kilka kobiet wprawilo nas w osłupienie. Powiedziały, że były o świącie przy grobowcu, ²³ ale nie znalazły Jego ciała. Ponadto widziały tam aniołów twierdzących, że Jezus żyje. ²⁴ Niektórzy z nas pobiegli tam zaraz i zastali wszystko tak, jak powiedziały kobiety: ciała rzeczywiście nie było.

²⁵ Wtedy Jezus rzekł im:

—Jacy jesteście niemądrzy! Tak trudno uwierzyć wam w to, co prorocy powiedzieli w Piśmie! ²⁶ Przecież Mesjasz miał to wszystko wycierpieć, zanim zostanie otoczony chwałą!

²⁷ I zaczynając od pism Mojżesza i proroków, wyjaśniał im wszystkie fragmenty Pisma, które mówiły o Nim jako Mesjaszu. ²⁸ Gdy doszli do Emaus, Jezus dał do zrozumienia, że idzie dalej. ²⁹ Oni jednak nalegali:

—Zostań z nami na noc. Jest już późno i robi się ciemno.

Wszedł więc z nimi do domu. ³⁰ A gdy zasiedli do kolacji, wziął chleb, podziękował za niego Bogu, połamał go na kawałki i podał im. ³¹ Wtedy przejrżeli na oczy i rozpoznali Go, ale On zniknął. ³² Zaczęli więc mówić jeden do drugiego:

—Czy serce nie biło nam mocniej, gdy podczas drogi rozmawiał z nami i wyjaśniał Pismo?

³³ Jeszcze tej samej godziny wyruszyli z powrotem do Jerozolimy. Tam spotkali zebranych jedenastu apostołów i pozostałych uczniów, ³⁴ którzy potwierdzili, że Jezus

rzeczywiście zmartwychwstał i że ukazał się Piotrowi.
³⁵ Wówczas ci dwaj opowiedzieli im o swoim spotkaniu z Jezusem i o tym, jak rozpoznali Go podczas łamania chleba.

Jezus ukazuje się uczniom

³⁶ Gdy jeszcze mówili, sam Jezus nagle stanął pośród nich i powiedział:

—Pokój wam!

³⁷ Wszyscy się bardzo przestraszyli, sądząc, że widzą ducha.

³⁸ —Czemu jesteście tacy przerażeni? —zapytał. — Dlaczego wątpicie, że to jestem Ja? ³⁹ Zobaczcie rany na moich rękach i nogach! Przecież to Ja, we własnej osobie! Dotknijcie Mnie, a przekonacie się, że nie jestem duchem. Duch przecież nie ma ciała ani kości, a Ja mam!

⁴⁰ Mówiąc to, pokazał im swoje ręce i nogi. ⁴¹ Uczniowie byli tak szczęśliwi i zdziwieni, że aż nie mogli uwierzyć w to, co widzieli. Wtedy Jezus zapytał ich:

—Czy macie tu coś do jedzenia?

⁴² Podali Mu więc kawałek pieczonej ryby, ⁴³ a On zjadł ją na ich oczach. ⁴⁴ Następnie powiedział do uczniów:

—Gdy jeszcze przed ukrzyżowaniem byłem z wami, mówiłem, że musi się spełnić to, co jest o Mnie napisane w Prawie Mojżesza, pismach proroków i w Psalmach.

⁴⁵ Wtedy rozjaśnił ich umysły, by to wszystko zrozumieli. ⁴⁶ I dodał:

—Napisane jest, że Mesjasz będzie cierpiał, że umrze i trzeciego dnia powstanie z martwych. ⁴⁷ Wszystkie narody, poczynawszy od Jerozolimy, będą w Jego imieniu wzywane do opamiętania i przyjęcia odpuszczenia grzechów. ⁴⁸ Wy jesteście świadkami spełnienia się tych proroctw. ⁴⁹ Już niedługo ześlę wam to, co obiecał mój

Ojciec. Na razie pozostańcie tu, w mieście, aż napelni was moc z nieba.

Wniebowstąpienie

⁵⁰ Potem wyprowadził uczniów z miasta w stronę Betanii. Wzniósł ręce i pobłogosławił ich. ⁵¹ Czyniąc to, zaczął unosić się w górę i tak odszedł do nieba. ⁵² Oni zaś oddali Mu pokłon i pełni radości powrócili do Jerozolimy, ⁵³ gdzie przez cały czas przebywali w świątyni i wielbili Boga.

Biblica® Słowo Życia, otwarty dostęp

Polish: Biblica® Słowo Życia, otwarty dostęp (New Testament)

copyright © 2016 Biblica, Inc.

Language: Polski

Contributor: Biblica, Inc.

Biblica® Open Polish Living New Testament™

Copyright © 1991, 2005, 2016 by Biblica, Inc.

“Biblica” is a trademark registered in the United States Patent and Trademark Office by Biblica, Inc. Used with permission.

All content on open.bible is made available under a Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 License (<http://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>).

You are free to:

Share — copy and redistribute the material in any medium or format

Adapt — remix, transform, and build upon the material for any purpose, even commercially

Under the following conditions:

Attribution — You must attribute the work as follows: “Original work available for free at www.biblica.com and open.bible” Attribution statements in derivative works should not in any way suggest that we endorse you or your use of this work.

ShareAlike — If you remix, transform, or build upon the material, you must distribute your contributions under the same license as the original.

Use of trademarks: Biblica® is a trademark registered in the United States Patent and Trademark Office by Biblica, Inc. and may not be included on any derivative works. Unaltered content from open.bible must include the Biblica® trademark when distributed to others. If you alter the content in any way, you must remove the Biblica® trademark before distributing your work.

This translation is made available to you under the terms of the Creative Commons Attribution Share-Alike license 4.0.

You have permission to share and redistribute this Bible translation in any format and to make reasonable revisions and adaptations of this translation, provided that:

You include the above copyright and source information.

If you make any changes to the text, you must indicate that you did so in a way that makes it clear that the original licensor is not necessarily endorsing your changes.

If you redistribute this text, you must distribute your contributions under the same license as the original.

Pictures included with Scriptures and other documents on this site are licensed just for use with those Scriptures and documents. For other uses, please contact the respective copyright owners.

Note that in addition to the rules above, revising and adapting God's Word involves a great responsibility to be true to God's Word. See Revelation 22:18-19.

2021-11-18

PDF generated using Haiola and XeLaTeX on 14 Jun 2022 from source files dated 30 Nov 2021

71ec66fc-681a-5212-832b-93ecd2061126